



PROLETARIUSZE
WSZYSTKICH
KRAJÓW —
ŁĄCZcie SIĘ!

Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno-osiwiatowy

ROK I NR 46

WARSZAWA, 12 LISTOPADA 1967 R.

CENA 80 GR.

Za kilka dni podsumujemy wyniki nauczania za I okres roku szkolnego 1967/68, który nazwaliśmy rokiem batalii o jakość pracy szkoły.

W jaki sposób dokonać oceny osiągniętych wyników? Na pewno jednym z elementów tej oceny będzie ilościowe i procentowe zestawienie ocen niedostatecznych, ocen bardzo dobrych, dobrych i dostatecznych osiągniętych przez uczniów kolejnych klas z poszczególnych przedmiotów.

Liczby te mogą być przedmiotem analizy rad pedagogicznych, mogą wskazywać zarówno na pozytywne, jak i negatywne strony dotychczasowej pracy, mogą stanowić podstawę do nakreślenia dalszych kierunków działalności dydaktycznej i wychowawczej szkoły.

Czy mogą one stanowić pełną podstawę do oceny jakościowych wyników nauczania? W zasadzie tak, ale tylko wtedy, gdy wystawione oceny odzwierciedlają w sposób obiektywny stopień opanowania przez ucznia materiału nauczania nakreślonego programem. Stąd też pierwszym i podstawowym pytaniem, które powinniśmy postawić sobie przy ocenie wyników pracy za I okres, jest: czy osiągnięte przez szkołę, klasę i każdego ucznia wyniki odpowiadają wymaganiom nakreślonym przez programy nauczania? Czy wystawione oceny są rzeczywistym odzwierciedleniem poziomu dydaktycznego szkoły?

Praktyka poprzednich lat wykazała tu bowiem szereg ujemnych zjawisk. Pogoń za jak najwyższymi wskaźnikami ilościowymi, ocenianie pracy szkół i nauczycieli na podstawie ilości wystawionych ocen niedostatecznych, dostatecznych, dobrych i bardzo dobrych — bez analizy, w jakim stopniu odpowiadają one istotnemu stanowi wiedzy i umiejętności uczniów — prowadziła do tzw. procentomanii, do wyników pozornych. Konfrontacja ocen wystawionych na świadectwie szkolnym, nieraz bardzo wysokich, w porównaniu z faktycznymi wiadomościami ucznia wykazywanymi w czasie egzaminów do szkół średnich, wyższych lub w czasie pracy zawodowej, była wówczas bolesnym zaskoczeniem dla ucznia i dla egzaminatorów.

Podsumowując więc wyniki pracy osiągnięte w I okresie roku szkolnego trzeba pamiętać, że chodzi nam o wyniki prawdziwe, rzeczywiste, a nie pozorne i fikcyjne, chodzi o to, aby każdy wystawiony stopień, każde otrzymane przez ucznia świadectwo było dowodem faktycznego poziomu jego wiedzy i umiejętności odpowiadającej założeniom i programom danej klasy czy szkoły.

Podjęciem batalii o jakość pracy dydaktycznej i wychowawczej szkoły, elimi-

Lenin miał 47 lat, kiedy z trybuny II Ogólnorosyjskiego Zjazdu Rad ogłosił zwycięstwo rewolucji socjalistycznej. Miał 54 lata, kiedy serce jego przestało bić. Lecz śmierć okazała się bezsilna wobec ogromu geniuszu Lenina. Lenin był z nami w gorących czasach pierwszych pięciolatek. Lenin był z nami w bojach wielkiej wojny narodowej. Lenin jest z nami również teraz, kiedy narody Związku Radzieckiego weszły na nowe historyczne rubieże, praktycznie rozwiązują zadania budowy komunizmu.

(Z przemówienia wygłoszonego przez Leonida Breżniewa na uroczystym posiedzeniu KC KPZR w dniu 3.XI.1967 r.)



być mu obojętny los uczniów, którzy opuszczają szkołę? Pytań takich można by postawić więcej. Piszemy o tych sprawach w przeddzień zakończenia I okresu, gdyż z niektórych szkół dochodzą do nas sygnały, że część nauczycieli w ten właśnie administracyjny sposób realizuje hasło walki o jakość pracy szkół.

Potwierdzeniem tych obaw mogą być także opublikowane w tych dniach przez GUS dane statystyczne dotyczące wyni-

Szczególnie zaskakujące pogorszenie wskaźników sprawności pracy szkół notujemy w kl. VII. Procent nie promowanych uczniów kl. VII w ostatnich 3 latach wynosił kolejno: 2,3; 4,6 i 7,6. Ze wskaźników tych wynika, że liczba nie promowanych uczniów kl. VII w końcu roku szkolnego 1965/66 wzrosła dwukrotnie w porównaniu z rokiem poprzednim, a w roku 1966/67 — więcej niż trzykrotnie.

minu poprawkowego z 6,1 proc. do 7,2 proc.

A przecież batalia o jakość pracy szkoły nie oznacza rezygnacji z osiągania jak najwyższych wskaźników sprawności pracy szkoły. Chodzi tylko o to, aby wskaźniki te nie były osiągnięte drogą administracyjnego nacisku, obniżeniem wymagań, wypełnieniem z góry ustalonych limitów ocen niedostatecznych, liczby nie promowanych itp.

Wysoka sprawność może być osiągnięta tylko przez podniesienie poziomu i jakości pracy. Wysokie wymagania stawiane uczniom muszą iść w parze z wysokimi wymaganiami odnoszącymi się do jakości i poziomu pracy dydaktyczno-wychowawczej szkoły, stosowanych metod, pracy organizacji całego procesu nauczania i wychowania.

Tak rozumieją i tak realizują batalię o jakość pracy szkolnej najlepsi nauczyciele i najlepsze szkoły. Na pewno dokładnego zbadania i przeanalizowania wymaga praca każdej szkoły, aby można było znaleźć odpowiedź na pytanie: dlaczego jedne szkoły osiągają bardzo dobre wyniki nauczania i wychowania, zarówno od strony jakości jak i wskaźników sprawności, podczas gdy inne, pracujące prawie w identycznych warunkach, czasem nawet i lepszych nie mogą poszczycić się takimi wynikami? Charakterystyczny dla naszej sytuacji szkolnej jest nierówny front, jeśli chodzi o poziom i wyniki pracy szkół. Wyrównanie tego frontu — do szkół najlepszych — to podstawowe zadanie w batalii o jakość w bieżącym roku szkolnym.

Sądymy, że warto o tych sprawach dyskutować na posiedzeniach rad pedagogicznych, na których oceniać będziemy wyniki osiągnięte w I okresie bieżącego roku szkolnego.

KAZIMIERZ WOJCIECHOWSKI

PIERWSZE REZULTATY BATALII O JAKOŚĆ

nając przejawy „procentomanii”, nie trzeba jednak zapominać, że głównym i podstawowym naszym celem jest osiągnięcie zarówno wyników obiektywnych, rzeczywistych, ale i jak najlepszych, osiągnięte przez szkołę sprawności prawdziwej, ale i wysokiej.

Jedną z podstawowych zasad w batalii o jakość pracy szkoły jest stawianie wysokich wymagań w stosunku do uczniów. Trudno byłoby jednak pogodzić się z taką sytuacją, że jedynym rezultatem tych wymagań byłoby zwiększenie ilości ocen niedostatecznych.

Batalię o jakość można bowiem prowadzić środkami o charakterze administracyjnym: szafowaniem dwójkami, pozostawianiem na drugi rok, usunięciem ze szkoły. Można osiągnąć znakomite rezultaty jakościowe z garstką wyselekcjonowanych, najzdolniejszych i najlepiej wychowanych przez dom rodzicielski uczniów. A co z pozostałymi uczniami? Kto ma ich uczyć i wychowywać? Czy nauczyciel ma być głównie sędzią i egzekutorem, a nie wychowawcą? Czy może

ków pracy szkół ogólnokształcących w roku szkolnym 1966/67. Nie jest słuszne — jak to wykazywaliśmy, już wiele razy — ocenianie pracy szkół i nauczycieli wyłącznie na podstawie wyników ilościowych, szeregowanie i klasyfikowanie placówek oświatowych według wskaźników procentowych, bez uwzględnienia warunków, w jakich poszczególne szkoły pracują oraz faktycznego poziomu i jakości osiąganych wyników.

Jednakże dane dotyczące sprawności pracy szkół, procentu promowanych, nie promowanych, ilości ocen niedostatecznych w klasach lub przedmiotach nauczania, zebrane z większej liczby szkół, np. z powiatu, województwa, a tym bardziej całego kraju mogą stanowić materiał do analizy sytuacji w szkolnictwie.

Co zatem mówią nam liczby? W szkołach podstawowych zmniejszył się w ciągu 2 ostatnich lat procent uczniów promowanych do wyższych klas — z 93,2 proc. w roku szkolnym 1964/65 do 92,7 proc. w roku szkolnym 1965/66 i do 92,4 proc. w roku szkolnym 1966/67.

Z ogólnej liczby 5 506 596 uczniów w końcu ubiegłego roku szkolnego, pozostawiono na drugi rok 338 401, a 79 373 uczniom dało poprawkę. Z tej ostatniej liczby około 25 proc. nie złożyło egzaminów poprawkowych. W sumie więc około 360 tysięcy uczniów szkół podstawowych pozostało na drugi rok.

Warto przy tym przypomnieć, że w roku ubiegłym według stanu z dnia 15 listopada 1966 roku nie realizowało obowiązku szkolnego 40 402 dzieci. Do tej liczby należy dodać ponad 20 tysięcy uczniów szkół podstawowych, którzy przerwali naukę w ciągu roku szkolnego (odpad śródroczny). Po wakacjach nie podjęło nauki w szkołach podstawowych ponad 40 tysięcy uczniów spośród zarówno promowanych, jak i nie promowanych do wyższych klas (odpad wakacyjny).

Również w liceach ogólnokształcących zmniejszył się w ostatnim roku procent uczniów promowanych z 87,1 w roku szkolnym 1965/66 do 86,0 w roku szkolnym 1966/67 i jednocześnie zwiększyła się liczba uczniów wyznaczonych do egza-

Z ŻYCIA ORGANIZACJI ZWIĄZKOWEJ

Zagadnienia socjalno-bytowe, działalności kulturalno - oświatowej ZNP oraz sprawy organizacyjne były przedmiotem analizy na posiedzeniu Prezydium Zarządu Głównego ZNP, w dniu 30 października bieżącego roku.

W obradach, którym przewodniczył wiceprezes **M. Rataj**, udział wzięli: przedstawiciel Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — **H. Świątnicki**, Wydziału Oświaty i Kultury NK ZSL — **W. Dusza**, CRZZ — **A. Dubiszewski** oraz wicedyrektor departamentu Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyzszego — **J. Buczkowski**.

Półtora roku minęło od marcowego plenum Zarządu Głównego ZNP, poświęconego ustaleniu kierunków działania zmierzających do poprawy sytuacji socjalno-bytowej pracowników oświaty i nauki. Poza tym odbyły się posiedzenia Prezydium, na których szczegółowo omówiono wybrane zagadnienia dotyczące warunków życia i pracy członków ZNP. Analogiczne narady przeprowadzono we wszystkich okręgach i oddziałach powiatowych.

Realizując uchwały tych zebrań — Związek rozwinął intensywną działalność zmierzającą do poprawy plac oraz sytuacji mieszkaniowej pracowników nauki i oświaty, poprawy warunków życiowych kolegów-emerytów, ulepszenia i rozszerzenia form pomocy związkowej i koleżeńskiej, podnoszenia na wyższy poziom i rozszerzenia różnych form wypoczynku i lecznictwa, usprawnienia obrony prawnej, weryfikacji i ulepszenia przepisów normujących stosunki prawnosłużbowe pracowników oświaty oraz umacniania i rozszerzenia form pomocy dla dzieci członków ZNP.

Jakie efekty przyniosła dotychczasowa działalność? Próbie odpowiedzi na to pytanie poświęcono właśnie październiko-

we posiedzenie Prezydium. Wprowadzając do dyskusji nad przedstawioną zebraniem informacją o realizacji uchwał w sprawie pomocy dla członków ZNP — sekretarz **K. Makowski** zwrócił uwagę zwłaszcza na te kierunki działania, w których odnotować można pewien postęp. Tak więc dla przykładu — w wyniku konsekwentnych zabiegów Związku podjęto już realizację programu zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych. Wydatnie zwiększyła się w tym okresie pomoc finansowa dla członków ZNP, rozszerzono też formy pomocy dla kolegów-emerytów. Nastąpił dalszy rozwój wczasów i lecznictwa, zwłaszcza sanatoryjnego i uzdrowiskowego. Pewne efekty przy-

o jak najkorzystniejsze dla nauczycieli decyzje.

Druga kategoria — to sprawy, których załatwienie leży w kompetencji Związku. W rozwiązywaniu tych spraw ZNP ma już poważne sukcesy. Należałoby jednak — jak podkreślił sekretarz **K. Makowski** — większą jeszcze uwagę poświęcić w ogniwach ZNP usprawnieniu funkcji usługowej wobec członków Związku, z większą troską przychodzić — w razie potrzeby — z pomocą poszczególnym nauczycielom. Jest to bowiem niezmiernie istotne zadanie organizacji związkowej.

W dyskusji, w której wzięło udział 7 osób, podejmowano tak istotne problemy jak: sprawy plac, warunki realizacji pro-

Od czasu plenarnego posiedzenia ZG ZNP w Opolu w 1965 roku — zagadnienia związkowej działalności kulturalno-oświatowej były już kilkakrotnie przedmiotem analizy i dyskusji. Główna myśl podjętych w tej sprawie uchwał sprowadza się do stwierdzenia, iż ta dziedzina działania stanowi — jak to określił sekretarz **St. Krawciewicz** — nieodłączny element całości kształtu procesu podnoszenia kwalifikacji nauczycieli. Stąd jej wielka ranga, a jednocześnie i potrzeba zapewnienia środków materialnych dla jej rozwoju.

O znaczeniu działalności kulturalno-oświatowej wśród nauczycieli świadczyć może dotychczasowy dorobek amatorskich zespołów artystycznych i placówek kulturalnych ZNP. Z przedstawionej członkom Prezydium informacji wynika, iż do konkursu w Festiwalu Kulturalnym Związków Zawodowych przystąpiły 143 najlepsze zespoły oraz kilkanaście grup plastycznych (na 600 istniejących zespołów ZNP, skupiających 9 tysięcy osób). Mimo stosunkowo ostrych kryteriów ocen, do eliminacji III stopnia konkursu międzyzwiązkowego zakwalifikowano prawie 50 proc. zespołów oraz znaczną ilość prac plastycznych. Z tego 11 zespołów brało udział w przeglądzie centralnym.

Na szczególne wyróżnienie zasługują chóry nauczycielskie z Poznania i Łodzi, które zajęły I i II miejsce w przeglądzie chórów mieszanych. Do wyróżnionych w przeglądzie centralnym należy także chór mieszanym Zarządu Oddziału w Nowym Targu, chór żeński Zarządu Oddziału w Starachowicach oraz orkiestra odeonowa przy Zarządzie Oddziału w Raciborzu. Te sukcesy zespołów, jak i wysoka ocena prac plastycznych nauczycieli — uplasowały ZNP w tabeli związków wyróżnionych.

Wyrazem aktywizacji kulturalnej klubów ZNP jest ich udział w festiwalu. Do współzawodnictwa zgłosiły się 54 kluby, co stanowi około 70 proc. wszystkich tego typu placówek nauczycielskich. Niska, lokata klubów ZNP w konkursie wskazuje, że placówki ZNP nie dorównują jeszcze poziomem wysoko zorganizowanym placówkom innych związków, a zwłaszcza produkcyjnych. Przyczyna tego stanu tkwi w niedostatecznych warunkach finansowo-materialnych. Dlatego też istnieje konieczność stworzenia dla działalności kulturalnej lepszych warunków finansowych. Na ten moment położono w dyskusji duży nacisk.

Umocniając działalność nauczycielskich zespołów należałoby też starać się o wyrównanie dysproporcji w rozwoju tego ruchu na poszczególnych terenach, bardziej upowszechniać tzw. małe formy — zespoły żywego słowa, małe formy teatralne i wokalnemuzyczne, zaś w doborze treści — zwracać większą uwagę na repertuar współczesny. W dyskusji wskazywano również, iż należałoby w szerszym zakresie umożliwić zespołom prezentowanie ich dorobku, a także przychodzić z większą pomocą instruktazową.

Wzrastające zadania ogniw związkowych, a zwłaszcza oddziałów powiatowych i rad zakładowych w wyższych uczelniach wymagają — jak to podkreślił sekretarz **Fr. Filipowicz** — polepszenia warunków ich pracy. Z myślą o tym przedstawione zostały członkom Prezydium projekty wycieczek. Jeden — w sprawie wynagradzania działaczy urlopowanych i aktywów społecznego w oddziałach ZNP, drugi — w sprawie struktury organizacyjnej, zasad urlopowania i wynagradzania w zakładowych organizacjach związkowych ZNP. Obydwa projekty zostały przez zebranych zatwierdzone. (Dch)

PREZYDIUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZNP

niosły starania w zakresie udostępnienia nauczycielom korzystania z żywienia zbiorowego. Nastąpił także wzrost liczby miejsc na koloniach letnich dla dzieci członków ZNP.

Nie analizując bardziej szczegółowo dorobku w tych wszystkich kierunkach działania (sprawy te omawialiśmy, relacjonując poszczególne narady poświęcone tym zagadnieniom) warto podkreślić, iż cała ta działalność socjalno-bytowa przebiega w dwóch płaszczyznach. Do pierwszej zaliczyć należy sprawy, które rozstrzygają się poza ZNP. I właśnie w takich sprawach, jak płace, stosunki prawnosłużbowe, mieszkania, rola Związku polega na zabieganiu

gramu zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych czy wreszcie sytuacja w zakresie zdrowia nauczycieli. W związku ze wstępującym zadaniem nauczycieli z tytułu zaciągania pożyczek (między innymi mieszkaniowych) postulowano rozważenie możliwości wprowadzenia korzystniejszych dla nauczycieli warunków spłat. Wskazywano na potrzebę usprawnienia działalności informacyjno-prawnej ogniw ZNP. Wiele również uwagi poświęcono zagadnieniu dzieci nauczycielskich, a zwłaszcza sprawie rekrutacji na studia wyższe. Podkreślano przy tym konieczność podejmowania starań o lepsze ich przygotowanie do egzaminów wstępnych.

K W dniu 14 października Zarząd Oddziału Powiatowego ZNP zorganizował wraz z Wydziałem Oświaty w Żabkowicach Śląskich spotkanie młodych nauczycieli, którzy w tym roku rozpoczęli pracę pedagogiczną. W powiecie żabkowickim jest 120 takich kolegów. W spotkaniu wziął udział wiceprzewodniczący Prezydium PRN — kol. **St. Adamus**, inspektor szkolny — **T. Biela**, sekretarz Oddziału Powiatowego ZNP — **J. Bednarz**. Na spotkaniu omówiono szereg spraw związanych z sytuacją socjalno-bytową młodych kolegów. W drugiej części spotkania odbył się wieczorek taneczny.

R Zarząd Oddziału Powiatowego ZNP w Dębicy poszerza formy pracy sekcji związkowych. Do bardzo żywotnych należy Sekcja Emerytów. Obok systematycznie organizowanych spotkań, których celem jest zapoznanie nauczycieli emerytów z bieżącymi zagadnieniami życia naszego kraju, odbywają się wycieczki krajoznawcze. Ostatnio sekcja zorganizowała wycieczkę do Myczkowic i Soliny, aby zapoznać kolegów z jedną z największych inwestycji bieszczadzkiej. Przy okazji uczestnicy wycieczki spotkali się z przedstawicielami Prezydium Oddziału ZNP i członkami Sekcji Emerytów w Sanoku. W bardzo przyjemnej atmosferze wymieniono doświadczenia w pracy związkowej.

O 13 października odbyło się zebranie Sekcji Nauczycieli Emerytów przy Okręgu ZNP w Jeleniej Górze. Wzięli w nim udział: prezes Okręgu ZNP — kol. **Wieliczko** oraz kierownik Wydziału Socjalno-Bytowego — kol. **Z. Kiermański**. Prezes **Cz. Wieliczko** omówił sprawy mieszkaniowe na terenie okręgu oraz zapoznał zebranych z sytuacją w zakresie rent. Z kolei kol. **Kiermański** przedstawił zagadnienie lecznictwa sanatoryjnego i wczasów wśród rencistów. Warto przy okazji wspomnieć, iż podjęty został projekt budowy na terenie Zielonej Góry Domu Nauczyciela-Rencisty. Potrzeby są bowiem duże, a szanse na zapewnienie kolegom miejsce w innych województwach — minimalne.

N Zarząd Oddziału Powiatowego ZNP Łódź-Bałuty zorganizował dla kolegów emerytów interesującą trzydniową wycieczkę autokarową do Białowieży. Uczestnicy ocenili tę imprezę bardzo pozytywnie. Świadczy o tym fakt złożenia Zarządowi Oddziału — za pośrednictwem redakcji — serdecznego podziękowania za troskę, jaką Związek otaczał grupę członków ZNP, dbając o zaspokojenie ich potrzeb kulturalnych.

I W Rzeszowie odbyły się I Okręgowe Mistrzostwa Strzeleckie ZNP. Jak informuje komunikat, I miejsce w klasyfikacji zespołowej zdobył Zarząd Oddziału ZNP w Ropczycach (418 punktów). Na drugim miejscu uplasowało się Lesko (415 punktów), na trzecim — Dębica (364 punkty), na czwartym — Strzyżów (362 punkty), a na piątym — Mielec (326 punktów). W klasyfikacji indywidualnej kobiet pierwsze miejsce w konkurencji kbks zajęła kol. **Maria Krużel** z Mielca, a wśród mężczyzn — kol. **Marian Czysz** z Rzeszowa. Kierownikiem zawodów był kol. **E. Piotrowski**, a sędzią głównym — **Czesław Rokosz**.

K W Klubie ZNP w Obornikach Wielkopolskich odbyło się uroczyste pożegnanie kolegów przechodzących w tym roku na emeryturę. Uroczystość tę połączone ze spotkaniem z kolegami obchodzącymi jubileusz 35, 40 i 45-lecia pracy pedagogicznej. Spotkanie upłynęło w miłej, koleżeńskiej atmosferze. Do zebranych przemawiali: inspektor szkolny — kol. **E. Pietz** oraz prezes Zarządu Oddziału ZNP — kol. **Z. Szatkowski**. Następnie goście dzielili się najciekawszymi wspomnieniami ze swojej długoletniej pracy. Szczególnie serdecznie żegnano kol. **Michała Zurowskiego**, który po 60 latach pracy w szkolnictwie odchodzi na zasłużony odpoczynek. Zarówno koledzy emeryci, jak i koledzy jubilarci otrzymali nagrody pieniężne. W spotkaniu uczestniczył kierownik Ośrodka Propagandy KP PZPR.

KRONIKARZ

SEKCJA SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO

Jednym z podstawowych zadań w działalności związkowej jest — jak wiadomo — doskonalenie nauczycieli. Zagadnieniu temu Sekcja Szkolnictwa Zawodowego poświęciła drugie w bieżącej kadencji plenarne zebranie zarządu w dniu 4 października bieżącego roku.

Obok przedstawicieli sekcji okręgowych, w zebraniu wzięli udział: wiceminister oświaty i szkolnictwa wyższego — inż. **ROMAN MISTEWICZ**, wiceprezes ZG ZNP — **MARIAN RATAJ**, przedstawiciele ośrodków metodycznych, Naczelnej Organizacji Technicznej i Uniwersytetu Warszawskiego.

Podstawę do dyskusji stanowiły dwa referaty. **Dr WL. KOWALCZYK** przedstawił problem doksztalcania i doskonalenia nauczycieli szkół zawodowych. Wicedyrektor Centralnego Ośrodka Metodycznego — **M. FISZMAN** omówił działalność ośrodków metodycznych w dziedzinie doskonalenia kwalifikacji nauczycieli dla potrzeb reformy szkolnictwa zawodowego.

Mówiąc o wpływie zdobytych nauk na życie gospodarcze, społeczne i polityczne, na produkcję przemysłową i ekonomikę **dr WL. Kowalczyk** stwierdził, że szybkie tempo rozwoju nauki powoduje również szybką jej dezaktualizację. W związku z tym na szkole zawodowej spoczywa wyjątkowo trudne zadanie dotrzymywania kroku w nauce.

Mając na względzie troskę o wyższy poziom szkoły zawodowej sekcja opracowała plan pracy doskonalenia nauczycieli, uwzględniając w nim kwalifikacje ideologiczne, merytoryczne i pedagogiczne. Plan ten poddano pod dyskusję uczestników zebrania.

W zakresie doksztalcania utrzymuje się dotychczasowe formy pracy: konferencje rejonowe, kursokonferencje, praktyki organizowane przez COM i OOM, NOT oraz samokształcenie. Szczególny nacisk zostanie położony na doksztalcanie nauczycieli pełniących funkcje kierownicze: dyrektorów szkół, kierowników warsztatów szkolnych, głównych konstruktorów oraz

kierowników internatów. Osoby te w odstępach 5-letnich muszą obowiązkowo uczestniczyć w 2-, 3-tygodniowych kursach organizowanych przez COM.

W związku z wprowadzeniem reformy szkolnictwa zawodowego zachodzi potrzeba ukierunkowania i zintensyfikowania samokształcania prowadzonego w każdej szkole. Zgodnie z przedstawionym planem, do roku 1970 nauczyciele zorganizowani w szkolnych komisjach przedmiotowych doksztalcać się będą w zakresie treści programowych, doborze i konstrukcji pomocy naukowych oraz organizowania pracowni przedmiotowych. Równoległe prowadzić się będzie prace nad doskonaleniem metod nauczania, ze szczególnym uwzględnieniem metod laboratoryjnych, aktywizujących ucznia oraz umożliwiających rozwijanie zainteresowań i uzdolnień uczniów wybijających się. W tej pracy wykorzystywać się będzie wyniki i doświadczenia szkół wiodących.

Dyrektor **Fiszman** przedstawiając dotychczasowe formy pracy COM w zakresie doskonalenia nauczycieli szkół zawodowych stwierdził, że jakkolwiek zrobiono wiele, to jednak działalność ta nie obejmuje wszystkich nauczycieli. W tym dziale szkolnictwa, ze względu na jego specyfikę i różnorodność kierunków, potrzeby są ogromne.

W swoim wystąpieniu dyrektor **Fiszman** zwrócił między innymi uwagę na potrzebę koordynowania wysiłków wszystkich instytucji zainteresowanych doskonaleniem, a przede wszystkim ośrodków metodycznych i Związku.

Dyskusja koncentrowała się głównie wokół zagadnienia: co jeszcze należy robić, aby skutecznie pomóc nauczycielom szkół zawodowych w realizowaniu nowych, trudnych zadań wynikających z reformy.

(db)

Uzbecka Socjalistyczna Republika Radziecka położona jest w centralnej części Azji Środkowej. Na północy graniczy z Kazachstanem, na wschodzie i na południowym wschodzie z Kirgizją i Tadżykistanem, na południu i południowym zachodzie z Turkmenią. Południowa część granicy Uzbekistanu stanowi państwowa granica Związku Radzieckiego z Afganistanem.

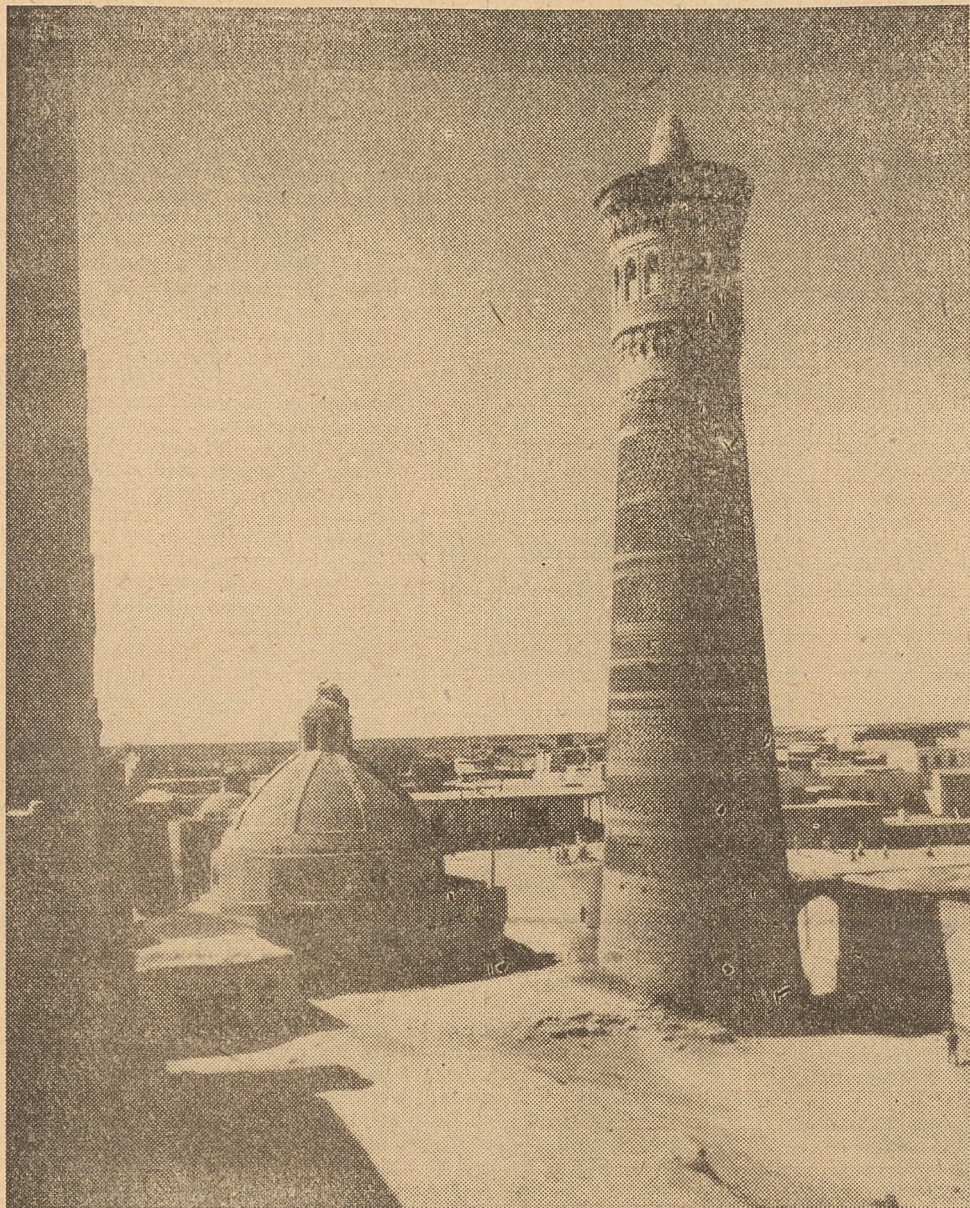
Uzbecka Socjalistyczna Republika Radziecka powstała 27 października 1923 roku. Obszar Uzbekistanu — 450 tys. kilometrów kwadratowych. Ludność — 10,6 miliona mieszkańców. Stolica — Taszkient (1 milion 60 tysięcy mieszkańców).

Znaczną część terytorium republiki (60 proc.) zajmują piaski pustyni Karakum i Kyzyl-kum, a 20 proc. terytorium góry Tien-szanu i Pamiro-Ałtaju.

Uzbekistan to kraj wartkich rzek, posiadających ogromne zasoby energii. Największa rzeka Azji Środkowej — Amu-

zdobyły Taszkient. Rosyjski kapitalizm, tak jak każdy inny, zaczął w Turkiestanie (tak nazywano Azję Środkową) wprowadzać swoje okrutne, kolonialne porządki, przekształcając ten rejon w ośrodek surowcowy dla swego przemysłu i w rynek zbytu dla swych towarów. Jednocześnie przyłączenie Azji Środkowej do Rosji miało obiektywnie postępowe znaczenie. Przyczyniło się bowiem do przerwania wewnętrznych, feudalnych sporów, w jakiejś mierze pobudziło rozwój sił wytwórczych, umożliwiło dostęp do przodującej kultury rosyjskiej. Poczęła się rodzić przyjaźń między ludźmi pracy Turkiestanu a rosyjską klasą robotniczą, która podjęła rewolucyjną walkę z samowładztwem carskim.

Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa zapoczątkowała nową kartę w dziejach narodu uzbeckiego. Uzbecy razem z rewolucyjnymi masami Rosji rozpoczęli walkę o ustalenie władzy radzieckiej.



Buchara

Foto: Archiwum

U Z B E K I S T A N

daria bierze początek w górach na wschodzie republiki. Na granicy Uzbekistanu i Kazachstanu leży jedno z największych jezior świata — Jezioro Aralskie. Klimat Uzbekistanu jest surowy, kontynentalno-pustynny.

Uzbekistan posiada liczne i bogate zasoby węgla, ropy naftowej, gazu, złoża miedzi, ołowiu, cynku, manganu, boksytów, wolframu, grafitu i wielu innych użytecznych kopalni. Niedawno odkryto w Uzbekistanie ogromne złoża złota.

Z HISTORII

Uzbekistan — jak i cała Azja Środkowa — to jeden z najstarszych na świecie rejonów rozwoju kultury i cywilizacji. Na terytorium Uzbekistanu powstawało wiele państw, imperiów, emiratów, chanatów i rozpadały się one wskutek obcych najazdów i powstań ludowych.

Chanaty, emiraty miały formę feudalnych despotii, w których narody pozbawione były wszelkich praw. Jeszcze w połowie XIX stulecia w Taszkencie istniał rynek handlu niewolnikami. Feudalni władcy trzymali naród w niewiedzy i ciemności. Ci, którzy uprawiali pola i ogrody, żyli w skrajnej nędzy. Ziemia i woda, wszystkie bogactwa kraju, były własnością ciemiężców.

W latach sześćdziesiątych XIX wieku carski imperializm rozpoczął podporządkowywanie sobie środkowoazjatyckich chanatów. W 1865 roku wojska rosyjskie

GOSPODARKA

W pierwszym okresie po ustanowieniu władzy radzieckiej Uzbekistan musiał likwidować przede wszystkim zacofanie gospodarcze i kulturalne swojej republiki. W ciągu pierwszego 10-lecia istnienia, republika skupiła wszystkie swe siły na odbudowie gospodarki narodowej, zdecentralizowanej w czasie walk z obcą interwencją i z wrogiem wewnętrznym. Dopiero w 1928 roku gospodarka narodowa Uzbekistanu osiągnęła poziom produkcji z 1913 roku i od tego czasu dynamicznie się rozwija, zarówno jeśli chodzi o rolnictwo, jak i o przemysł.

Uzbekistan jest podstawową bazą uprawy bawełny („białe złoto”) w Związku Radzieckim i dlatego rozwija on przede wszystkim te gałęzie przemysłu, które związane są z uprawą i przetwórstwem tej rośliny. Tak więc 100 proc.

całej radzieckiej produkcji kombajnów do zbioru bawełny. 72 proc. wyposażenia dla zakładów oczyszczania bawełny i prawie 50 proc. maszyn włókienniczych wytwarza się w Republice Uzbekkiej.

W walce o stałe zwiększenie urodzajów bawełny (hektar plantacji w Uzbekistanie daje o 50 proc. więcej bawełny niż w USA, dwa razy więcej niż w Turcji) uczestniczą nie tylko sami rolnicy. Czirczicki kombinat elektrochemiczny i kokondzka fabryka superfosfatów zaopatrują plantacje w nawozy mineralne. Potężny biegowacki kombinat metalurgiczny dostarcza żelaza i stali dla uzbeckich fabryk maszyn. Pracownicy uzbeckiego przemysłu naftowego zaopatrują te maszyny w paliwo i smary. Pod względem produkcji bawełny Uzbekistan zajmuje obecnie drugie miejsce na świecie, dostarczając jej więcej niż wynosi łączna produkcja roczna bawełny w takich krajach, jak ZRA, Pakistan, Turcja.

Obecnie w republice pracuje ponad 1000 wielkich zakładów i fabryk, obejmujących 100 dziedzin przemysłowych. Od 1920 roku do chwili obecnej ogólna produkcja przemysłowa wzrosła 24 razy. Większość surowców do produkcji Uzbekistan posiada we własnym kraju. Wydobywa się tu węgiel, miedź, ołów, molibden, wolfram. Do największych jednak bogactw kopalnianych należą: uzbecka ropa naftowa i gaz ziemny. Dzięki odkryciu nowych bogatych pokładów gazu w Gazlinie k.Buchary w roku 1966 wydobyto w republice 24 miliardy metrów sześciennych tego surowca. Zbudowanymi w ciągu ostatnich lat rurociągami bucharski gaz popłynął do RFSRR, Tadżykistanu i Kazachstanu, zapłonął w wielkich piecach, martenach i pod kotłami wielkich elektrowni Uzbekistanu i sąsiednich republik. Gazociąg, gigant łączący Bucharę z Uralem ma być przedłużony aż do Moskwy.

Znaczne sukcesy osiągnął Uzbekistan również w rozwoju rolnictwa. Kiedyś W. Lenin marzył o 100 tysiącach traktorów dla całego Kraju Rad, a teraz posiada ich tyle sam Uzbekistan. A ponad-

nicami republiki słyną uzbeckie brzośkwini i morele, granaty, wiśnie i winogrona, arbuzy. Na stepach i łąkach republiki wypasa się przeszło 2 miliony sztuk bydła oraz blisko 9 milionów owiec i kóz. Zwłazszcza słynne są na cały świat uzbeckie karakuły. Republika dostarcza jedną trzecią skórek karakułowych produkowanych w ZSRR.

Po zwiedzeniu w 1965 roku Uzbeckiej Republiki, indyjski działacz społeczny Set Tandon powiedział: „Tytaniczna praca wykonana na ziemi uzbeckiej w latach władzy radzieckiej nie ma precedensu, taki bowiem postęp trudno osiągnąć nawet przy pomocy czarodziejskiej lampy Alladyna. Stało się to możliwe tylko dzięki ustrojowi społecznemu, któremu na imię socjalizm”.

OŚWIATA, NAUKA

Przed rewolucją w Uzbekistanie tylko 2 proc. ludności posiadało umiejętność czytania i pisania. Dla 4,3 miliona ówczesnych mieszkańców Uzbekistanu było tylko 170 szkół, w których uczyło się 17,5 tysiąca młodzieży. Nie było tu ani jednej wyższej uczelni.

Obecnie w republice działa 6750 szkół ogólnokształcących oraz 300 szkół wieczorowych dla dorosłych. W szkołach republiki pracuje 125 tysięcy nauczycieli. Pod względem poziomu rozwoju szkolnictwa, Uzbekistan prześcignął najbardziej rozwinięte kraje kapitalistyczne. Nie mniejsze rezultaty osiągnięto w rozwoju szkolnictwa średniego i wyższego. W Uzbekistanie istnieje 31 wyższych uczelni, do których uczęszcza na kursy dzienne, wieczorowe i zaoczne 243 tysiące słuchaczy. W chwili obecnej na każde 10 tysięcy mieszkańców przypada w Uzbeckiej Republice 142 studentów, podczas gdy w USA — 120, we Francji — 50, we Włoszech — 40. Co czwarty obywatel republiki posiada wyższe lub średnie wykształcenie.

Rozwój sieci i zakładów naukowych w Uzbekistanie został skoordynowany przez powołanie w 1932 roku Republikańskiego Komitetu Nauki, który 1940 roku został przekształcony w Uzbecką Filię Akademii Nauk ZSRR.

Dobrym wyrazem troski partii komunistycznej i rządu o rozwój radzieckiej nauki w Uzbekistanie, nawet podczas wojny, było uroczyste otwarcie w dniu 4 listopada 1943 roku Akademii Nauk Uzbeckiej SRR w Taszkencie.

Akademią Nauk obejmowała wówczas 10 instytutów naukowych z 11 akademikami i 210 innymi pracownikami naukowymi; obecnie w jej skład wchodzi około 30 instytutów naukowo-badawczych, a liczba pracowników naukowych akademii wynosi 2,5 tys. osób. Te liczby mówią same za siebie.

W republice pracuje 147 instytucji naukowych, a wśród armii uczonych jest ponad 3 tysiące doktorów i kandydatów nauk. Przeszło 80 proc. uczonych Uzbekistanu to Uzbecy, Tadżycy, Kazachowie, Karakalpacy i inni. Należy odnotować też fakt, że wśród doktorów i kandydatów nauk znajduje się przeszło tysiąc kobiet, co jest ewenementem w kraju, w którym przed rewolucją kobieta była pozbawiona praw.

Działalność Akademii Nauk koncentruje się głównie na rozwoju takich dyscyplin wiedzy jak: fizyka jądrowa, elektronika, matematyka i technika, chemia, biologia, biochemia, biofizyka, geologia i inne. Należy też odnotować postęp w dziedzinie rozwoju nauk społecznych — ekonomice, historii i archeologii, filozofii i prawie językoznawstwie i literaturoznawstwie.

Wielu uczonych Uzbekistanu stworzyło własne szkoły, które zdobyły uznanie w świecie naukowym ZSRR i za granicą (S. Janusow, W. Romanowski, S. Starodubcew, U. Arifow, S. Azimow, Ch. Abdullajew, I. Chamrabajew i inni).

Opracowano na podstawie artykułów opublikowanych w specjalnym numerze „PRZYJAZNI” (nr 957 z 4 czerwca 1967 roku) poświęconym Uzbeckiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej.

50 LAT WIELKIEGO PAŹDZIERNIKA

O Polskim Gimnazjum w Kwidzynie ukazała się książka Władysława Gębki — „Burzum dziejów nie dali się zgnieść”. Nikt bardziej nie był predysponowany do napisania tej książki, jak właśnie Władysław Gębik, wykładowca w Polskim Gimnazjum w Bytomiu, a później dyrektor placówki w Kwidzynie. Na opowieść o męcznych Kwidzyniecach i o wszystkim, którym sprawy szkolnictwa polskiego na Zachodzie rzekomo niemieckich są szczególnie bliskie.

Książka świadka i organizatora dokument oparty na źródłach i zarazem zbeletryzowana historia, zestaw faktów i szczególnie cenny komentarz do ideologii. Nie jestem w stanie pisać recenzji, czuję się bowiem jako polonista uczący dziś w Liceum Ogólnokształcącym w Kwidzynie — szkole, która przejęła tradycję Polskiego Gimnazjum — emocjonalnie związany z postacią Autora. To, co chciałbym, jest tylko próbą popularyzacji idei twórców gimnazjum, zachętą do wnikliwej lektury, przyczynkiem do dyskusji o nowym modelu szkoły socjalistycznej.

W POSZUKIWANIU IDEALU WYCHOWAWCZEGO

Zaczął się — jak pisze Władysław Gębik — już w 1932 r. w Bytomiu. „Życie narzuciło nam, nauczycielom pierwszej polskiej szkoły w Niemczech, konieczność oprać ideału wychowawczego, jaki szkoła ta powinna realizować. Ani bowiem Związek Edukacji w Niemczech, ani Związek Polskich Towarzystw Szkolnych, ani nawet polskie przedstawicielstwo w tym kraju (Konsulat Generalny RP w Opolu, Ambasada w Berlinie) nie przedstawili nam w tym względzie żadnych konkretnych postulatów.

Jakaś rewelacja mieć się w tych zdaniach? Tylko pozornie. Oto szkoła, która chce wiedzieć, jak ma wychowywać, chce podporządkować każde działanie jednej myśli przewodniej, chce współwzrost, a w razie potrzeby, zbudować konkretny program wychowawczy. Nic dziwnego, że konferencje plenarne rozszerzonych rad pedagogicznych, tezy dwo kontrwersyjnych trochę referatów kolegów — dra Edwarda Szweida i Jerzego Lubasa (notabene dziś autora „Dziejów polskiego Gimnazjum w Bytomiu w świetle dokumentów i wspomnień”), wreszcie — dyskusja i przyjęcie „Zasad wychowania ideowo-politycznego” w swej atmosferze przypominają nie szkołę, lecz zjazd partyni, na których w podobny sposób podejmują się decyzje dotyczące polityki partii.

Gimnazjum Bytomskie, a później Kwidzińskie odrzucają mit szkoły politycznej, szkoły biernoj, przynajmniej do określonej ideologii wiedząc, że wychowanie to nie jednorazowa akcja, to nie słowa rzucane na wiatr, lecz czyn. Pozwierza to refren Pieśni Kwidzynieckiej — Hymnu Szkoły, którego słowa — napisane w przededniu wojny — mówią:

Przemysłowy już wiek, a myśmy ostali, Burzum dziejów nie dali się zgnieść, Sztandar walki, co w ręce ojcowie nam dali, To nasz sztandar, to wiara, to część, Bo takie jest nasze hasło: Wierzyć w czyn, a nigdy w słowo, Gdymy nam i słońce zgasło, Zapalimy je na nowo.

WZÓR WYCHOWAWCZY A TRUDNE LATA NIEWOLI

„Na naszej mentalności — pisze Gębik w imieniu Kwidzynieckich — w sposób przemocy — pozostał okres niewoli i od dwudziestu lat głoszone hasła obrotne: „Nie zrzucim ziemi”, „Jeszcze Polska nie zginieła”, „Nie damy poróżnić mowy”, „Pogo nie wydrze żaden wróg”. Takie traktowanie historii narodu jest — zdaniem założycieli Polskiego Gimnazjum — dowodem uproszczeń i słabości. Nie możemy się tylko bronić, my, którzy „burzum dziejów nie dali się zgnieść”. Mamy swoje niepodległe państwo, przetrwałyśmy zabory ze szkodami, nie odmawiamy sobie zgermanizować, a teraz musimy być mądrymi przed szkołą.

Powiedzenie to narodziło się jako reakcja na niemiecką propagandę, jedna z książek kolportowanych na Powiśiu, już po otwarciu Polskiego Gimnazjum, mówiła: że na zacepkę Polaka „Po szkodzi Niemiec mądry”, Niemiec odpowiada: „A Polak przed szkodzi i po szkodzię gupi”. Należało więc w umiejętny sposób przeciwstawić się demagogom spod znaku swastyki”. Uważaliśmy, że społeczeństwo polskiemu w Niemczech, aczkolwiek pozostając nadal pod obcym panowaniem, potrzebny jest typ społecznika, nastawiony na efektywne działanie (podkreślenie SB), obczający jednak i metodami walki obronnej, świadomy fakt, że to, co umie dziś, nie wystarczy na jutro.”

Władysław Gębik, polemizując ze szkołą tradycyjną, tak argumentuje: „Uważaliśmy, że dotychczasowa szkoła nie przygotowuje ucznia do życia (a przynajmniej czyni to w stopniu niedostatecznym) i nie daje mu niezbędnych umiejętności i sprawności, zdolnych do zaspokojenia później potrzeb polskiego społeczeństwa zarobkowego w Niemczech, jak i w Polsce”. Ukształtowany przez szkołę uczeń-abyt gramofonowa — niestety, nie sprawdził się w szkole życia. Eksperyment kwidzyniecki miał polegać na tym, ażeby starej łacińskiej maksymie „Non scholae, sed vitae discimus” odebrać znaczenie hasła, a zmienić ją w czyn, potraktować dostojnie jako wytyczną działania.

Program szkolny w tej sytuacji miał być środkiem, nie celem działania, a zwykłe przygotowanie się nauczyciela do lekcji — nie wystarczyło. Gimnazjum w Kwidzynie była to szkoła, która nie chciała uczyć dla stopni, a o wynikach jej pracy niechętnie zdecydowała losy absolwentów. Szkoła z własnej woli kryterium oceny działalności wybiła, nie bojąc się ryzykownego spojrzenia prawdzie w oczy. „Przy takim założeniu nie było w Kwidzynie rzeczą najważniejszą, ile uczeń umiał, tylko jak umiał. Ale tego „jak” powinna była nauczyć go szkoła”.

Osobowość wychowania, jego kultura duchowa i cielesna, jego niezamarnowanie i rozwinięte iście złoćność — oto było troską wychowujących nauczycieli różnych przedmiotów. Tak, to prawdą, że nauczyciele musieli nieraz zrezygnować z ambicji oceniania wszystkich jednak miarą, za to jednak mieli pełne prawo „dociskać śruby” wobec najdalej idących. Tym celem służyły zajęcia pozalekcyjne.

SZKOŁA STAJE SIĘ SPOŁECZYSTWEM...

Oto spóźnialnia Kwidzynieckich. Działła na serio. Uczniowie wpłacili swój udział i mają prawo korzystać z Banku Kwidzynieckiego. Bank ten pozostaje w bliskich kontaktach z Bankiem Słowiańskim w Kwidzynie i zarządza dwoma oddziałami: oszczędnościowym i kredytowym. Różnice przysługują jedynie uczniom tylko na ich konto bankowe. W określonych godzinach można założyć w banku pożyczki krótkoterminowe i wekslowe, pod warunkiem, że wcześniej znajdzie się żyrantów. Solidarną odpowiedzialnością żyrantów przewidywał regulamin banku ze względów wychowawczych.

W sklepie szkolnym uczeń może kupić prawie wszystko. Wydział Towarowy reklamuje graficznie i słownie niektóre artykuły, np. owoce, które „ekspedient” skupowali taniej od właścicieli sadów. Sklepek konsekwentnie szukał towarów u polskich właścicieli firm nawet na Śląsku.

Księgarnia Kwidzińska nie tylko przypomina o kupnie podręczników, ale uścisnie zachęca do zakładania własnych bibliotek uczniowskich. Mieszkańcy internetu otrzymali już w darze specjalnie zaprojektowaną półkę szafki Kwidzynieckiej.

Wydział Filateliczny zdużył, mimo że to początek roku, nawiązał szerokie kontakty także i z zagranicą i ku radości hobbyistów — wymienia znaczki, zdjęcia, widoki miast, wydawnictwa itp. W ramach tej wymiany rodacy z Australii przysłali nasiona kwiatów wyhodowanych za oceanem z prośbą o zasadenie ich w Polsce.

Najwięcej oddziałów, bo aż 7, liczył Wydział Pracy. Są to: fotograficzny,

Sumując: gimnazjum kwidzynieckie uczyło posazowania dla pracy fizycznej i pozalekcyjnej, zdumiewa i imponuje fakt, że technika służy tu na co dzień wszelkim pracom. Jest rok 1937, nie zaś 1967, a gimnazjum dysponuje kamerami filmowymi, magnetofonami, własną radiofonizacją i drukarnią, elektryczną maszyną do liczenia i fotograficznym archiwum. Jedno ze zdjęć zamieszczonych w książce dyrektora Gębki pokazuje prostą kobiecinę, młokę ucznia, którą z uśmiechem pełnym podziwu i zakłopotania patrzy na nieznaną jej aparat: przed chwilą „maszyna ta” utrwaliła jej głos.

SZKOŁA ZA PAN BRAT Z TECHNIKĄ...

Gdy zapoznajemy się z wszechstronną działalnością placówki w pracy lekcyjnej i pozalekcyjnej, zdumiewa i imponuje fakt, że technika służy tu na co dzień wszelkim pracom. Jest rok 1937, nie zaś 1967, a gimnazjum dysponuje kamerami filmowymi, magnetofonami, własną radiofonizacją i drukarnią, elektryczną maszyną do liczenia i fotograficznym archiwum. Jedno ze zdjęć zamieszczonych w książce dyrektora Gębki pokazuje prostą kobiecinę, młokę ucznia, którą z uśmiechem pełnym podziwu i zakłopotania patrzy na nieznaną jej aparat: przed chwilą „maszyna ta” utrwaliła jej głos.

— I KULTURA

„Mimo rozlicznych przeszkód, w Kwidzynie rosły zbiory polskich pieśni ludowych z Powiśla, Warmii, Mazur i innych regionów, bogaciła się płytoteka własnych nagrań. Pieśniewanie muzyki, we wszystkich jej możliwych do uprawienia przez nas przejawach, odręgowano w życiu Kwidzynieckim o wiele większą rolę, niż by to wynikało z obowiązujących programów szkolnych” — oto exposé zredagowane przez biologa i chemika z zawodu, a humanistę z praktyki — pana Władysława Gębki.

On to wódt teatr szkolny, zrazu w Bytomiu, gdzie amatorskie spektakle osiągały poziom konkursowy dla zespołów zawodowych, a przedstawienia III części „Dziadów” Mickiewicza czy „Betelem polskie” Rydla stały się manifestacją polskości; a potem — wraz z kolegą Brücknerem — w Kwidzynie. On to pokusił się o inscenizację wielkich widowisk operowych. Po obchodzie sobótki w Bytomiu-Rozbarku bojówki niemieckie na próżno próbowały zrobić zwarty sznyk Polaków. W pamięci polskich górników i przygodnych niemie-

Dowolna inscenizacja chrztu z Arcybiskupem Anisimem Wielkim, diabłkami-kłobukami, kręgiem bezprawia, bujaniem głow, gołębiami na pale, studiowaniem obywateli zajęć technicznych, Gimnazjum rozwijało też różnoraką zdolność — od majsterkowania, aż do pomysłowości, „marchionie twórczości artystycznej” włącznie.

Gdy zapoznajemy się z wszechstronną działalnością placówki w pracy lekcyjnej i pozalekcyjnej, zdumiewa i imponuje fakt, że technika służy tu na co dzień wszelkim pracom. Jest rok 1937, nie zaś 1967, a gimnazjum dysponuje kamerami filmowymi, magnetofonami, własną radiofonizacją i drukarnią, elektryczną maszyną do liczenia i fotograficznym archiwum. Jedno ze zdjęć zamieszczonych w książce dyrektora Gębki pokazuje prostą kobiecinę, młokę ucznia, którą z uśmiechem pełnym podziwu i zakłopotania patrzy na nieznaną jej aparat: przed chwilą „maszyna ta” utrwaliła jej głos.

MŁODZIEŻOWE ORGANIZACJE UCZĄ RZĄDZIĆ L. WALCZYK

Do harcerstwa należą wszyscy, którzy przeszli przez chrzt Kwidzyniecki i tym samym stali się pełnoprawnymi członkami. „Usuniecie kogós z harcerstwa groziło — w myśli obowiązującego regulaminu — komietą, a towarusowi w całej społeczności uczniowskiej. Bójkot towarzyszył i koleżeńskim miał w tych warunkach znaczenie równoznaczne z najwyższą karą, oznaczając zagrożenie wyrzucenia ucznia z zakładu” (str. 168).

Dzień przyzrezenia harcerskiego to wielkie święto szkoły. Jedno z nich, 9 maja 1939 roku, już po zerwaniu przez Hitlera paktu o nieagresji, zmienił się z barwnego i uroczystego widowiska z muzyką, chóralnym śpiewem i popisem gimnastycznym w starcie z niemieckimi bójkarzami spod znaku HJ.

Prócz harcerstwa, w zóbu Związków Pionierskich na Uniwersytecie Wileńskim, działa Związek Kwidzyniecki w jawnym Kręgu Przyjaciół Pracy i ściśle tajnym Kręgu Przyjaciół Czynu. Ten ostatni jest jakby sztabem wszystkich grup

mentów do każdej pracy, pracy każdego ucznia. Uważaliśmy, że szkoła, właścicielowi, obudzić odczuwania głodu doskonalenia siebie i swej pracy, rangi swego człowieczeństwa. Mawialiśmy uczniom, że miernikiem inteligencji człowieka jest nie wykształcenie (dyplom, świadectwo), ale jakość jego pracy i jego wypracowania, stopień ich uszlachetnienia. Staraliśmy się więc uczyć naszych wychowanków, jak dla Polski żyć i pracować, jak polskiego stanu posiadania i Krzywosty, Kazimierza Wielkiego i Jagiellę, Piłowców i Grunwaldzie. Powiśla jako lennie Polski, zwycięstwo Konepcielskiego pod pobliskim Trzcianem, o Piętno Legionów i odrzodzenie Polse, które przeciw tak niedaleko... „Przy dźwiękach fanfar i wórbił plynął uroczyste na maszt sztandar Rodia. Dolykając lewego ramienia zucha Cwicliem Mądrosi — Kwidyn Wielki mawiał następujące słowa: „Powierzam ci honor i dobre imię Kwidzyniecka na całe życie. Bądź mu wierny aż do śmierci”.

KWIDZYNIAŃCZY ZDAJĄ EGZAMIN

Egzamin życia w tragicznym roku 1939 i później na frontach wojny. Już to mają zakład zmieniać się obóz. Tak trzeba, by bronić się przed rozczuchwalonymi Niemcami. Specjalne ćwiczenia w koncentracji sił na wypadek agresji, siedem wewnętrznych posterunków połączonej telefonicznie, warty w dzień i w nocy, zaprawa w strzelaniu z broni palną i lokalobrowej, w policyjnych chwytach i boksie, dumne marsze ubezpieczone przez miasto, mocne odpowiedzi na brutalne akty szantażu i prowokacji. Ale nie czyni wojenne Kwidzynieckie chęć tu chwalić, bo takich czynów wogóle dysproporcji sił być nie mogło. Pragnę podkreślić, że zwycięstwo Kwidzynieckie i trójki ich odwachcie, ich harcie moralnym, ich gotowości do ofiary.

Pierwszy sierpnia 1939. Skończyły się miesiąc trwające wakacje. Wojna jest pewna, wybuchnie lada dzień, zresztą w Kwidzynie ona już trwa. A jednak na posterunek pod znakiem Rodia wracają i wychowawcy, i członkowie Kręgu Przyjaciół Czynu — kierownicy oporu, jak też szara brać uczniowska, a wśród niej — pedraki co to prawie, musieli się z domu na siłę wyrwać i nawet łamać zakazy rodziców. Dwudziesty piąty sierpnia 1939. Gmach zakładu otoczyło kilkadziesiąt uzbrojonych SS-matów i bez wyjątku wszyscy uczniowie zostali zamykani w swoim ciężarowe samochodach. Jeden z nich, chociaż wie, czym grozi odmowa, protestuje. To doktor Gabriel. Ujął się za chołpkiem z izolatki;

W 30 ROCZNICĘ ZAŁOŻENIA GIMNAZJUM W KWIDZYŃCE

WZORÓW WYCHOWAWCZYCH

„Pan tu nie ma nic do gadania! Ja jestem lekarzem i tylko ja — jako lekarz — mogę stwierdzić, czy cholera jest zdolna do transportu. Możliwe go najwyżej zabrać do szpitala więziennego. Na to pozwala wam wasze prawo, ale na nic więcej!”

„Trzymaj morder, ty polska świni!” (str. 237) słyszy w odpowiedzi. Za chwilę dwa sierpie wywoła doktora Gabriela w samochodzie policyjnym. Rozbestwiony tłum wyje.

21 września 1939 w Gruenof. Ostatni apel Kwidzyniecki. Dyrektor nieistniejącej już szkoły mówi: „Wierzę, że wszyscy dochowacie wier-

Pracę utrudniał brak kontaktów z krajowymi ośrodkami naukowymi, zaś niska wymiana doświadczeń z zakładami zagranicznymi. Dyrektor Falkowski wprowadził przestawia, migawki metodę naukową i jego następca — Wawrzyniec Wysocki — zdecydował się na metodę głosową, a trzeci z kolei dyrektor, ks. Józef Szczęśliwy, utrzymał metodę mieszaną, głosowo-migawką. W łonie rad pedagogicznych toczyły się ciągle spory i dyskusje, lecz szala zwycięstwa nie przechyliła się ostatecznie na stronę metody głosowej, nawet mimo uchwał II Światowego Kongresu Głuchych, który odbył się w 1880 roku w Mediolanie.

Sięgnijmy zatem do przeszłości, by na jej tle ukazać stan aktualny i dać obraz najbliższej przyszłości Instytutu. W 1809 roku Warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk „uznając ważność i użyteczność szkół dla głuchoniemych, wyznaczyło nagrodę dla tego, kto by w przyszłość zatrudnił się zaprowadzeniem podobnego Instytutu w Królestwie Warszawskim, a osobiście w stolicy i okazał pewny dowód pomysłowego skutku usiłowań w tej mierze”.

Opomniany okres zapisał się jednak w dziejach ruchu społecznego głuchoniemych jako najważniejszą. Stało się nim powstanie polskiego języka migowego. Polski słownik migowy, ułożony przez pracujących w Instytucie Józefa Hollaka i Teofil Jagodzińskiego, został wydany w 1879 roku.

Kilka zdań o historii gmachu szkoły. W 1820 roku Instytut miał 39 uczniów. Przeniesiono go wówczas do klasztoru Włzytek przy Krakowskim Przedmieściu. Jednocześnie ze skarbą Królestwa otrzymuje dotację w wysokości 15 000 rubli. Dyrektor Falkowski rozpoczął węc inwestycje. Parcela przy Placu Trzech Krzyży i ulicy książęcej kosztowały razem 15 200 rubli, sam budynek powstał zatem z własnych środków.

Od 1837 roku Instytut mieścił się we własnym budynku. Pierwotnie był on parterowy i obejmował jedynie część centralną dzisiejszego gmachu przy Placu Trzech Krzyży 6.

LIST DO REDAKCJI

W numerze 38 „Głosu Nauczycielskiego” z dnia 17 września bieżącego roku opublikowałam artykuł o nieszczęśliwym wypadku. W artykule tym informowałam o planowym cyklu wykładowców telewizyjnyh dla nauczycieli o nazwie „Kwadrat”. Zapowiedziane audycje telewizyjne nie rozpozyczyły jednak w październiku.

Artykuł ten opracowany został w aparacie o wzmocnionym podane asystentów dźwiękowych przez telewizję. Wykłady mające charakter lekcji pokazowych prowadzone miały być, podobnie jak i poprzednie, w czwartym tygodniu wzbitych matematyków krakowskiej WSP. Pięć minut przerwy nad programem projekcyjnym w audycji objął wówczas oświadczenie przedstawicieli telewizji — prof. Krygowskiej, kierownik katedry dydaktyki matematyki w Krakowie. Zapowiedziane audycje telewizyjne nie rozpozyczyły jednak w październiku.

W dniu 15 października bieżącego roku redakcja otrzymała od prof. A. Krygowskiej wyjaśnienie, które publikujemy poniżej.

NAWIĄZUJEMY DO TRADYCJI...

My, nauczyciele i uczniowie Liceum Ogólnokształcącego w Kwidzynie, polskim mieście, siedzibie kilkunastu szkół, w tym siedmiu średnich, nawiązujemy rozmaito. W regulaminie szkolnym w postanowieniach ogólnych można przeczytać: „Nie cele minimum, ale cele maksimum niech przyswiecają naszym wychowankom, tym bardziej że jesteśmy szkołą, która kontynuuje tradycję Polskiego Gimnazjum. Znajomość historii z cywizwosto Kwidzynieckich i tradycji walk o Polskość Powiśla, opieka nad miejscami pamiątkowymi, które z tradycją tą się wiążą, jak wreszcie noszenie łarczy szkolnej ze znakiem Rodia — to zaszczytne obowiązki każdego ucznia Liceum w Kwidzynie”.

Dnie 9 i 10 listopada, rocznica otwarcia gimnazjum, to dlań wielkie Święto Szkoły. Spadkobiercy tradycji Kwidzynieckich idą wtedy z zapalonymi pochodniami przez ulice miasta, a później — w auli szkolnej, dawniej Sali Rodia, odbywa się chrzt najmłodszych klas. I znów jak przed latami, tylko że w innej rzeczywistości historycznej, rozbrzmiewają słowa pieśni:

Byłam bardzo zdziwiona tym sposobem zatławiania sprawy, w szczególności zdecydowaniem o moim udziale w audycji i o podjęciu opieki nad nią, bez uprzedniego porozumienia się ze mną oraz pominięciem w przygotowaniu materiałów, obiecałam jednak przedstawione mi dane rozpatrzyć. Wziąłemam do tej pospiesznej pracy mój współpracownik, nauczyciel w klasach, które kurs nowego liceum przerabiał uprzednio ekspertmentalnie oraz wykładowców na kursach dla nauczycieli, którzy mają pełne rozeznanie, na co należałoby w audycji zwrócić szczególną uwagę. W tych dniach zlecałam porządnie zrobić rozkład zajęć, którymi po brzezi jest wypełniony każdy mój dzień, ponieważ miałam być w pogotowiu na telefon z telewizji do rozmowy z „ważnymi osobami”, które miały przyjechać do Krakowa na krótko. Telefonu nie było.

W tydzień po wizycie pani redaktor natomias zatłewonawa do mego prywatnego mieszkania urzędniczą telewizję, oznajmiając mi, że osoby nie przyjadą, a audycje nie będzie. Zadnych dodatkowych wyjaśnień mi nie udzielono, nie uważano nawet za stosowne przeprosić mnie za obrażenie nepotrzebnymi rozmowami i zajęciami.

3. W świetle tego zestawienia faktów koledzy mogą stwierdzić, że mimo zupełnie niewłaściwego postępowania ze mną, wyrażającego się w dysponowaniu moją osobą bez uprzedniego porozumienia oraz bez podjęcia do podjęcia umowy o rocznie podjęciu moich zobowiązań, których nie podejmowałam się, odczytam ad acta uwagły ambicioyalne, nie liczyłam się nawet z tym, że do mego rozkładu zajęć już prawie niczego wcisnąć nie można, nie uchylłam się od współpracy z telewizją, natomiast na odwrót, starałam się w pospóchnię coś w tej sprawie zrobić.

Stwierdzając niewłaściwe zachowanie telefonicznego podanej informacji, Wszędyż jak nam oświadczone, ministerstwo zwrócić do TV z prośbą o wyjaśnienie spraw przedstawionych w liście prof. Anny Krygowskiej. Do otrzymanej z telewizji, ministerstwo ustosunkuje się do omawianej sprawy.

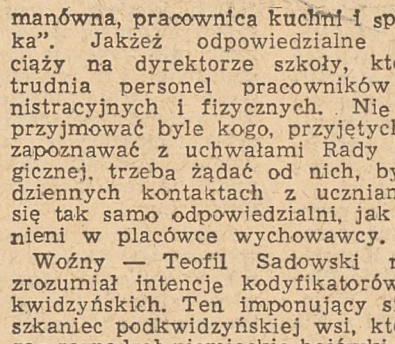
Wśród nauczycieli znajdowali się znakomici malarze, muzycy, pedagodzy: J. Szuster, W. Gerson, F. Peczarski, L. Nowicki, J. Stalder, J. Wiewiórski, T. Szymanski, A. Manczarski. Z Szymanski, A. Manczarski.

Złota dewiza uczelni jest, aby pielęgnować to, co stanowi wartość do dziedzictwa ubiegłych 150 lat, realizować jednocześnie konsekwentnie nową linię rozwoju Instytutu.

NA
150
LECIE

STANISLAW BORTNOWSKI

W POSZUKIWANIU POSTĘPOWYCH



Kwidzynieckim w mundurku harcerskim podczas uroczystości składania przysięgi harcerskiej.

NA
150
LECIE

Z uwagą przeczytałem artykuł doc. dra J. Rydzaka w 43 numerze „Głosu Nauczycielskiego” („Czy rzeczywiście egzaminy dojrzałości?”). Autor ma w wielu przypadkach słuszną, a jego propozycje zasługują na baczną uwagę nauczycieli i władz szkolnych, od których zależy wprowadzenie zmian w organizacji egzaminów i sposobie kierowania na studia wyższe. W artykule tym podkreślić trzeba obiektywizm, dzięki któremu autor widzi przyczyny niezadowolającej sytuacji nie tylko po stronie nauczyciela, jak to często usiłują przedstawić niektórzy publicyści. Jego zdaniem wina leży też po stronie wyższych uczelni, które nie zawsze odpowiednio przygotowują nauczycieli.

W mojej wypowiedzi pragnąłbym zwrócić uwagę na niezmiernie ważny i dotychczas niedostatecznie wykorzystany czynnik aktywizacji uczniów i studentów, jaki stanowią oceny z przedmiotów nauczania lub studiów oraz dyplom absolwenta szkoły średniej i wyższej. Słuszny jest wniosek autora artykułu, że szkoła podstawowa powinna kierować absolwentów do właściwych ich zainteresowań i zdolnościom szkół średnich. Powinny przy tym być brane pod uwagę postępy uczniów w nauce. Nasuwa się również poważna obawa — tym samym stopniom nie zawsze odpowiada ten sam poziom wiedzy uczniów. Obserwacje z przebiegu egzaminów wstępnych do szkół średnich aż nadto potwierdzają, że bardzo dobrzy i dobrzy absolwenci szkół podstawowych z trudem zdają egzaminy wstępne, a nawet otrzymują oceny niedostateczne, co jest dla nich przykrym zawodem życiowym.

Świetny materiał ilustrujący ten problem stanowi reportaż Krystyny Rogalskiej — „O naprawę Rzeczypospolitej szkolnej” — zamieszczony w tym samym numerze „Głosu Nauczycielskiego”. Autorka informuje o bardzo licznych przypadkach niezdawania egzaminów wstępnych do liceów przez bardzo dobrych absolwentów szkół podstawowych Rzeszowszczyzny, która na pewno nie stanowi wyjątku w kraju.

Dla ujednoczenia stopni i ocen należałoby bliżej i ściślej określić wyniki nauczania w zakresie poszczególnych przedmiotów nauczania oraz kryteria ocen. Zachodzi też potrzeba częstszego badania

wyników nauczania w szkołach w oparciu o jednolite dla okręgu i powiatu sprawdziany i testy wiadomości oraz umiejętności. Wydatnej pomocy w przeprowadzaniu badań wyników nauczania mogą udzielić okręgowe i powiatowe ośrodki metodyczne. Badania te pozwolą nie tylko na ustalenie aktualnego poziomu nauczania poszczególnych przedmiotów, lecz przyczynią się także do wykrywania niedociągnięć i usuwania ich przez samych nauczycieli. Trudno bowiem nie wierzyć,

PODNIĘŚĆ RANGI

OCENY I

DYPLOMU

że wszyscy nauczyciele dążą do uzyskania jak najlepszych wyników nauczania i właściwego przygotowania swoich wychowanków do dalszej nauki lub studiów. Rzecz w tym, że nie zawsze zdają sobie sprawę z braków w systemie wiedzy i umiejętności określonych przez program nauczania. Należy więc nauczycielom pomóc, a do tego konieczne jest określenie wymagań w zakresie wyników nauczania.

Słuszne jest rozżalenie uczniów, którzy otrzymują na świadectwie ukończenia szkoły podstawowej oceny bardzo dobre, a na egzaminie wstępnym do szkoły średniej — niedostateczne. Nie pozbawione racji są też pretensje rodziców, dla któ-

rych ocena bardzo dobra na świadectwie stanowi gwarancję, iż ich dzieci mają prawo ubiegać się o przyjęcie do szkoły średniej i być do niej przyjęte.

Chciałbym też ustosunkować się do projektu autora artykułu w sprawie kwalifikowania absolwentów szkoły podstawowej do odpowiedniego typu szkoły średniej. Projekt jest słuszny. Proponuję jednak, aby kwalifikacja odbywała się bezpośrednio po przerobieniu materiału nauczania szkoły podstawowej, przed jej ukończeniem w klasie VIII. Podstawą kwalifikacji powinny być oceny uzyskane w ostatnich dwóch latach nauki w klasach VII i VIII oraz wyniki specjalnego egzaminu kwalifikacyjnego, obejmującego materiał nauczania podstawowych przedmiotów, tj.: jęz. polskiego, jęz. obcych, matematyki, fizyki, chemii, historii, geografii i biologii. Przy tym należałoby uwzględnić takie elementy zachowania jak: uspołecznienie, pracowitość i pilność, porządek i dyscyplinowanie oraz specjalne uzdolnienia i zainteresowania.

W zależności od uzyskanych ocen rocznych i z egzaminu kwalifikacyjnego oraz zachowania w szkole absolwent byłby komisyjnie kwalifikowany do liceum, technikum albo szkoły zawodowej. Należałoby przyjąć zasadę ograniczania liczby przyjmowania podań o dopuszczenie do egzaminu wstępnego do liceum i technikum i przyjmować je na zasadzie konkursu świadectw. W technikum trzeba by zostawiać po kilka miejsc dla tych kandydatów, którzy zdali pomyślnie egzamin wstępny do liceum, lecz nie zostaliby przyjęci z braku miejsc. Takie zdecydowane stanowisko wpłynęłoby korzystnie na aktywizację uczniów w szkole podstawowej i podniesienie rangi oceny szkolnej przy jednoczesnym zapewnieniu jej maksymalnej obiektywizacji. (Do niedawna zdarzały się przypadki otwierania dodatkowych klas licealnych dla młodzieży, która z braku miejsc lub niezdania egzaminów wstępnych nie została przyjęta do szkół zawodowych.)

Wskazane byłoby też systematyczne zmniejszanie liczby klas licealnych, tak by kształciły one kandydatów do studiów wyższych, lecz w ilości nie przekraczającej 150—180 proc. liczby wolnych miejsc na studiach wyższych. Dla nie przyjętych byłoby otwierane szkoły pomaturalne lub roczne kursy przysposobienia zawodowego. Taka organizacja spowodowałaby na-

plyw do liceów najzdolniejszej młodzieży, stanowiącej dobry narybek przyszłych studentów. Dla pozostałej młodzieży średniozdolnionej należałoby zwiększać liczbę klas w szkołach zawodowych, byłoby to bardzo wskazane i pożyteczne ze względów społecznych, psychologicznych i ekonomicznych.

Jestem również zwolennikiem zaostrzenia wymagań przy egzaminie dojrzałości, tak aby abiturientom mogli wykazać samodzielność i dojrzałość myślenia oraz pełne przygotowanie do studiów wyższych. Tym, którzy nie zdaliby egzaminu dojrzałości lub nie zostaliby do niego dopuszczeni, należałoby wydawać świadectwa ukończenia liceum lub technikum upoważniające do podejmowania pracy zawodowej na niższych stanowiskach, a w przyszłości ubieganie się o dopuszczenie do egzaminu dojrzałości w charakterze eksterna.

Dla podniesienia rangi oceny i dyplomu konieczne jest zobiektywizowanie procesu oceniania ucznia i rozszerzenie skali ocen, co niejednokrotnie postulowano na łamach naszej gazety i innych czasopism.

Dalszym czynnikiem podnoszenia rangi oceny byłoby, zgodnie z wnioskiem doc. dra J. Rydzaka, umieszczenie ich na dyplomach i uzależnianie od nich powierzania stanowisk zawodowych. Zdarza się, że absolwenci szkół, którzy w toku nauki lub studiów woleli się nie „wychylać” i nie przepracowywać, a na dyplomie mają tylko „państwowe” oceny, dzięki wrodzonemu lub wyuczonymu sprytowi życiowemu, w pracy zawodowej uzyskują wyższe stanowiska i śmieją się ze swych kolegów, byłych pilnych studentów czy uczniów szkół średnich. Nie należy wykluczać możliwości osiągania dobrych rezultatów w pracy zawodowej przez byłych słabych studentów i uczniów, ale to są raczej wyjątki. Podstawą do awansu powinna być przede wszystkim rzetelna praca i konkretne osiągnięcia pracowników, a do tego przecież przygotowuje się uczeń i student przez sumienną naukę i solidne studia wyższe. Dobra ocena jest więc dowodem jego stosunku do nauki i przygotowania się do przyszłej pracy zawodowej, dlatego należy je poważnie traktować.

JAN JANICKI
Łódź

MOŻE JEDNAK EGZAMIN?

W artykule pt. „Czy rzeczywiście egzaminy dojrzałości?” szczególnie zainteresowały mnie propozycje autora w sprawie egzaminów po ukończeniu klasy VIII.

Egzaminy jako forma poznawania wiedzy ucznia — mimo wielu wad — długo jeszcze pozostaną w naszym szkolnictwie. Odgrywają one w życiu każdej jednostki poważną rolę, stanowią środek selekcji, niezależnie od tego, czy jest on doskonały, czy nie. Szkoła średnia musi mieć młodzież najbardziej wartościową, inaczej wciąż będziemy słyszeć narzekania.

Po przeczytaniu artykułu Krystyny Rogalskiej — „O naprawę Rzeczypospolitej szkolnej” („Głos Nauczycielski” nr 43) postanowiłem podzielić się swymi uwagami na temat jakości pracy w szkole. Wszyscy musimy przyznać, że ta jakość nie jest zadowalająca. Składa się na nią wiele przyczyn.

Do jednej ze szkół podstawowych na terenie województwa krakowskiego przybył 1 września br. nowy kierownik. Zaraz na wstępie zarządził by dzieci w klasach I—IV pisały tylko stałówkami maczanymi w atramencie, zaś w klasach V—VIII — tylko wiecznymi piórami. Decyzję motywował tym, że długopisami dzieci piszą brzydko.

Przed rokiem, w tej samej szkole, podczas wizytacji, doświadczony inspektor szkolny powiedział: Dzieci mogą pisać czym chcą, byle pisały czytelnie i starannie.

Miesiąc temu do tej szkoły przyjechała instruktorka metodyki nauczania w kl. I—IV. W rozmowie oświadczyła: U mnie dzieci mogą pisać czym chcą. Nie zabraniam używać długopisów, zabiegam tylko o to, by pisały starannie.

Od lat postuluje się kierowanie absolwentów klas VIII do tych typów szkół, które ze względu na warunki umysłowe i fizyczne młodzieży byłyby najodpowiedniejsze. Jednakże nasz wpływ, jak dotychczas, jest minimalny, rozmowy z rodzicami, prowadzone dość ostrożnie, nie dają rezultatów. Jestem za egzaminami końcowymi z wielu powodów. Egzamin przeprowadzony komisyjnie pozwoliłby na podjęcie kolektywnej decyzji, gdzie skierować dziecko. Decyzja ta powinna być odnotowana na świadectwie szkolnym.

Egzamin stanowiłby jednocześnie próbę możliwości ucznia. Ocena obejmowałaby bowiem wiadomości z zakresu klas V—VIII. Wystawiane obecnie oceny na świadectwach są w najlepszym przypadku ocenami za wyniki uzyskiwane w klasie VIII, a często tylko z ostatniego półroczka czy nawet końcowego okresu. I tym należy — moim zdaniem — w znacznej mie-

rze tłumaczyć dość wysokie stopnie na świadectwach, a niskie na egzaminach wstępnych. Trudno bowiem posadzać nauczycieli o celowe zawyżanie stopni. Przypomina mi się autentyczny obrazek z tegorocznych egzaminów wstępnych do jednej z naszych szkół średnich. Uczennica nie zdała egzaminu ani z języka polskiego, ani z matematyki. Matka przedstawiła świadectwa od klasy I pochodzące od różnych nauczycieli, z różnych szkół i zapytała, czy wszyscy mogli się mylić i stawiać same piątki?

Fakt, że oceny na świadectwach i na egzaminach wstępnych są tak różne, jest usprawiedliwiony wieloma czynnikami, takimi jak zmienność w obsadzie przedmiotów i brak właściwych kryteriów ocen. Stąd niepewność i obawa przed skrzywdzeniem dziecka, brak czasu na sprawdzenie materiału z klas poprzednich. Niemalą rolę odgrywa obawa przed rodzicami (tej przyczynie zapobiegłaby oce-

na wystawiona kolektywnie). Nie bez znaczenia jest też fakt, że w szkołach podstawowych uczy stosunkowo duży procent nauczycieli młodych, nie posiadających doświadczenia.

Egzaminy umożliwiłyby też kierownikowi szkoły wyciągnięcie wniosków co do poziomu i pracy szkoły. Wiadomo przecież, że na hospicjum i badanie wyników nauczania, kierownik nie ma zbyt dużo czasu, gdyż pochłaniają go w znacznym stopniu obowiązki administratora i społecznika. Także nauczyciele szkół podstawowych nie mają możliwości uczestniczenia w egzaminach wstępnych, mogliby więc u siebie obserwować wyniki swej pracy. Kontrola wiedzy dałaby uczniom „próbkę” czekających ich egzaminów w szkołach średnich, pozwoliłaby na wyciągnięcie wniosków.

WIKTOR REDKA
Gorze

Nie chodzi mi o to, czym mają dzieci pisać, chodzi mi o zasadę: kogo ma nauczyciel słuchać, czyje zalecenia realizować? Inspektora, instruktora czy też kierownika szkoły?

Praktyka szkolna wykazuje, że wszyscy, którzy przyjeżdżają do szkoły, komenderują nauczycielem na swój sposób. A co na to nauczyciel? Zastanawia się, kto ma rację? Jaką rolę, jako pedagog, ma on sam odegrać? Co z jego doświadczeniem (uczy kilkanaście lat) czy wreszcie: kto się z nim liczy?

Druga sprawa, to nauczanie i wychowanie naszych dzieci. Osobiście uważam, że nasza młodzież, mimo zwiększonego wysiłku nauczycieli, mimo stosowania nowoczesnych metod i środków nauczania, osiąga w dalszym ciągu niezadowolające wyniki w nauce i wychowaniu.

Przykład. Uczennica kl. VIII w kwietniu powiada do wychowawczyni: Ja nie muszę mieć dobrych i bardzo dobrych ocen z matematyki i polskiego. Tatusz powiedział mi, że ma już załatwione miejsce w liceum. Istotnie, słaba uczennica dostała się do liceum i zajęła miejsce innej, zdolniejszej koleżance.

Inny przykład. Młodzież starsza wie, że jeżeli nauczyciel będzie stawiał oceny niedostateczne, to inspektor obciąży go winą za złe nauczanie. Nie dopuści też do wysokiego procentu repetentów.

KTO WAŻNIEJSZY?

Pozostał jeszcze problem dostępnych dla nauczyciela prawnych środków oddziaływania wychowawczego. Kiedy ustalano w regulaminie szkolnym kary i nagrody

młodzież była chyba inna, inne były warunki, inne bodźce działały na nią niż dzisiaj. Nic też dziwnego, że różna była reakcja na nagrody i kary. Dziś te środki oddziaływania są przestarzałe, mało skuteczne.

W związku z poruszonymi problemami nasuwają mi się następujące wnioski:

● wraz z unowocześnieniem programów należy wprowadzać coraz to nowe prawne środki wychowawcze, aby zarówno rodzice, jak i młodzież przestali lekceważyć szkołę i nauczyciela;

● trzeba rezygnować z praktyki zasympyowania nauczyciela administracyjnymi przepisami. Niech doświadczony nauczyciel poczuje się w pełni odpowiedzialnym pedagogiem, niech sam zastanawia się nad metodami nauczania i nowoczesnymi środkami oddziaływania;

● zróbmy wszystko, aby obecny rok szkolny był rokiem jakości pracy nie tylko nauczyciela, lecz także kierownika szkoły, młodzieży, rodziców i administracji szkolnej.

B. S.

JESZCZE O ABSENCJI

Nieobecność nauczyciela na lekcji przynosi niepowetowane szkody i stwarza niekiedy okazję do zaprzepaszczenia uzyskanych dotychczas efektów dydaktyczno-wychowawczych. Młodzież pozostawiona sama sobie nie tylko marnuje czas, lecz używa go niekiedy w złym celu. Lekcje zastępcze nie zawsze dają pożądany efekt, a łączenie klas stosowane przez niektóre szkoły wiejskie jest tylko koniecznością zmuszającą młodzież do jako tako zorganizowanego spędzenia czasu w oczekiwaniu następnej „normalnej” lekcji. A więc, czy warto poświęcać lekcje dla uczestniczenia w pracach społecznych i czy korzyści przy tym uzyskiwane równoważą szkody wyrządzone młodzieży? Pisano o tych sprawach również na łamach „Głosu Nauczycielskiego”.

Jednocześnie powstaje obawa, czy pewien odcinek pracy kulturalno-oświatowej w środowisku wiejskim nie ucierpi, jeśli zabraknie zaangażowanego społecznie nauczyciela? Czy możliwe jest odizolowanie się szkoły od środowiska i współżycia z nim? Jako nauczyciel wiejski widzę jedynie wyjście w kompromisie.

Konieczność zaangażowania społecznego nauczyciela w środowisku wiejskim jest rzeczą nie podlegającą dyskusji. Specyfika pracy zawodowej wiąże go ze środowiskiem bardziej niż lekarza, agronoma, inżyniera czy prawnika i zmusza niejako do brania udziału w różnych formach działalności społecznej.

Jednakże wszelka działalność społeczna nauczyciela powinna spełniać jeden podstawowy warunek: musi odbywać się w czasie wolnym od zajęć zawodowych.

Czy spełnienie tego warunku jest możliwe i czy nie ucierpi funkcja społeczna pełniona przez nauczyciela? Z własnego doświadczenia wiem, że obydwie sprawy można pogodzić. Jestem członkiem Komisji Oświaty i Kultury Powiatowej Rady Narodowej w B. Comiesięczne posiedzenia tej komisji od kilku lat odbywamy od godziny 14.00 do 17.00. W godzinach popołudniowych zwołujemy też posiedzenia gromadzkich komisji, w których biorą udział nauczyciele. Sessje GRN oraz różne narady i zebrania szkoleniowe staramy się organizować w dni wolne od zajęć lub w godzinach popołudniowych, a władze zawsze idą nam na rękę. Podobnie postępuje Oddział Powiatowy ZNP i inne organizacje społeczne. Frekwencja nauczycieli na tych naradach jest wysoka, bo mając na celu dobro młodzieży chętnie rezygnują z wolnego czasu.

Niestety, liczba dni opuszczonych przez nauczycieli w naszej szkole, a także w innych szkołach naszego powiatu, jest bardzo wysoka. Ciekawe, że niewiele dni opuścili nauczyciele na własne żądanie. Urlopy okolicznościowe czy chorobowe zajmują w tabelkach nieobecności dalsze miejsca, co najlepiej zilustruje przykład Szkoły Podstawowej w Kalnicy, gdzie w ubiegłym roku szkolnym pracowało 6 nauczycieli. W roku szkolnym 1966/67 nauczyciele tej szkoły opuścili łącznie 204 dni pracy, z czego przypadło: na urlop macierzyński — 84 dni; na egzaminy i studia nauczycieli — 36; na konferencje ZNP i Powiatowego Ośrodka Metodycznego — 29; na urlopy chorobowe i kwarantannę w związku z chorobą zakaźną w rodzinie nauczyciela — 27; na konferencje organizowane przez władze szkolne — 8; przez ZNP — 4; na narady w Komendzie Hufca ZHP — 3; na sesje rad narodowych i zebrania komisji — 7; na narady i zebrania organizowane przez partie polityczne (PZPR i ZSL) — 5 i wreszcie na załatwianie spraw osobistych — 1 dzień.

Jeśli od wymienionej liczby odjąć 29 dni, w których odbyły się konferencje i uczniowie nie odczuli skutków nieobecności nauczycieli, oraz 36 dni, w których zorganizowano zastępstwo za nauczycielkę przebywającą na urlopie macierzyńskim, to i tak w pozostałe 139 dni przynajmniej dwie klasy nie miały normalnych zajęć.

Czy wobec tego nie należałoby pomyśleć nad ograniczeniem absencji spowodowanej czynnikami niezależnymi od nauczyciela? Myślę, że można by tu zastosować następujące środki:

- organizować stałe zastępstwo za nauczycielki przebywające na urlopie macierzyńskim, przydzielając szkole nowego nauczyciela;

- częściej posługiwać się korespondencją zamiast zwoływać zebrania w celu udzielenia odpowiednich informacji;

- wszelkie zebrania z udziałem nauczycieli organizować w czasie wolnym od zajęć w szkole;

- zebrania starannie przygotowywać i czas ich trwania ograniczać do niezbędnego minimum potrzebnego do przekazania spraw, których nie można załatwić korespondencyjnie;

- szanować czas innych osób, nawet wolny od zajęć;

- ograniczać poważnie udział nauczycieli w pracach społecznych, nie związanych z nauczaniem i wychowaniem, zwłaszcza w czasie zajęć lekcyjnych.

Według słów ministra oświaty i szkolnictwa wyższego, najważniejszą pracą społeczną nauczycieli jest praca z młodzieżą szkolną. Niedobre jest dzieje, gdy w szkole nie pracują kółka zainteresowań, nie działają organizacje szkolne, brak jest prac pozalekcyjnych, a nauczyciele poświęcają się działalności społecznej nie mającej nic wspólnego z ich podstawową funkcją.

ZBIGNIEW POPŁAWSKI
Kalnica

LEKTURY SZKOLNE

CO ROBIĆ?

W 43 numerze „Głosu Nauczycielskiego” Jan Prandzioch w artykule — „Wolał o pomoc” poruszył bardzo istotny problem lektur szkolnych. Każdy chyba przyzna rację autorowi, że od momentu wydania w 1963 roku nowych programów nauczania można było wydrukować dostateczną ilość potrzebnych pozycji. W rzeczywistości okres ten jest o wiele dłuższy, gdyż treść programów znana była kompetentnym czynnikom znacznie wcześniej.

Niewątpliwie PZWS miały wiele trudności z wydaniem potrzebnych lektur, ponieważ każdego roku przygotowywały do druku nowe podręczniki szkolne. Niedobrze jednak się stało, że lektury pozostawiono zupełnie na marginesie. Wydaje się, że Państwowym Zakładom Wydawnictw Szkolnych powinny pospieszyć z wydaniem niż dotychczas pomocą wydawnictwa literackie, wypuszczając na rynek księgarski interesujące młodzież pozycje. Należałoby zalecić innym wydawnictwom drukowanie takich książek w pierwszej kolejności.

Polonista miałby idealne warunki do realizacji planu lektury, gdyby w jego szkole przypadła jeden egzemplarz każdego utworu na 2 uczniów. Na razie mierzymy o tym, by mieć np. jeden egzemplarz „Ludzi bezdomnych” na 4—5 uczniów.

Co robić w obecnej sytuacji? Oczywiście, trzeba wołać o pomoc aż do momentu osiągnięcia pozytywnego rezultatu. Jednakże, czekając na rezultaty wołania, trzeba coś zrobić, bo nie sposób tylko „mó-

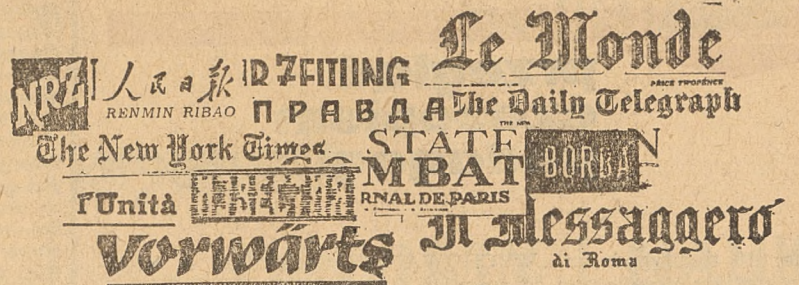
wić uczniom o utworze, którego nie mieli w ręku” — jak to pisze autor wspomnianego artykułu.

Z pewnością sposób ułatwiający naszą pracę, o którym chcę napisać, praktykowany jest przez szereg szkół i może być obecnie jednym rozwiązaniem trudnej sytuacji. Mam na myśli współpracę nauczycieli języka polskiego z kilku szkół, polegającą na wzajemnej wymianie posiadanej lektury. W powiecie, w którym pracuję, nauczyciele niektórych zespołów samokształceniowych na pierwszym zebraniu w tym roku szkolnym omówili sytuację, podliczyli ilość lektur w bibliotekach i ustalili terminy opracowywania określonych pozycji w poszczególnych szkołach. Chodziło o to, by terminy nie pokrywały się. Dzięki temu stworzono możliwość wymiany między szkołami posiadanych książek.

Niemalże pomocy mogą nam udzielić szkoły średnie, mające zazwyczaj sporo zestawów powieści Żeromskiego. W moim powiecie wiele szkół wiejskich pożyczyciło w ubiegłym roku „Ludzi bezdomnych” i „Syzyfowe prace” z Liceum Pedagogicznego i Liceum Ogólnokształcącego. Szkoły te po wykorzystaniu książki u siebie chętnie udostępniły je ośmioklasistom. Dzięki tej pomocy niemal każdy uczeń mojej szkoły miał przed sobą „Ludzi bezdomnych” podczas omawiania na lekcjach.

Niektórzy nauczyciele nie mogą zdobyć lektur, czytają utwory na lekcjach, bądź też na zajęciach dodatkowych. Wiadomo, że nie jest to równoznaczne z samodzielnym przeczytaniem książki przez ucznia, a poza tym pochłanianie bardzo wiele czasu. Dlatego też w tym krytycznym okresie należy szukać lepszego rozwiązania, wierząc, że Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego przyjdzie nam z pomocą.

RAJMUND MUSIAŁ
Wielbark
pow. Szczytno



notatnik

BILANS PÓŁWIECZA

Wielka parada wojskowa na Placu Czerwonym w Moskwie, demonstrująca przede wszystkim — na co uwagę zwrócili obserwatorzy — wysoce nowoczesny sprzęt, technikę, potęgę bojową Armii Radzieckiej, stała się punktem kulminacyjnym obchodów 50 rocznicy Rewolucji Październikowej w kraju będącym kolebką tej rewolucji. Ten tradycyjny akcent święta Wielkiej Rewolucji podkreślał w roku półwiecza Października ogólny, występujący samodzielnym ton uroczystości w Moskwie. Były one wymową potęgi, którą reprezentuje dziś w świecie kraj zwycięskiej rewolucji socjalistycznej.

Tym bardziej przybrały wyraz głębokiego symbolu słowa wypowiedziane z trybuny kręmlowskiego Pałacu Zjazdów przez przywódców państwa radzieckiego, a dotyczące pryncypiów polityki socjalistycznego mocarstwa. Mówił Leonid Breżniew: „Obecnie, gdy Związek Radziecki osiągnął niebywałą potęgę, opowiada się on nadal, tak jak poprzednio, za rezygnacją z prób rozwiązywania kwestii stosunków między obu systemami społecznymi drogą militarną. Wzywamy rządy krajów burżuazyjnych, aby wysłuchały głosu narodów żądających pokoju i trwałego bezpieczeństwa”. Pierwsze państwo socjalistyczne, najpotężniejszy spośród nich kraj stoi niezmienne na stanowisku poszukiwania rozwiązań dla piętrzących się w świecie problemów drogą konfrontacji stanowisk, konfrontacji bez uciekania się do siły oręża. W tym tkwi przeciwstawność sił socjalizmu do światła, który będzie przeszłością.

Dokonany z trybuny Pałacu Zjazdów w Moskwie bilans drogi przebytej przez naród radziecki, bilans rozwoju światowego ruchu rewolucyjnego w ciągu półwiecza wyzwała optymizm; ta droga jest historycznie jedynie słuszną, jedynie słuszną jest obrana na tej drodze kierunku, prowadzący do nacechowanych najwyższym humanitaryzmem stosunków między ludźmi i narodami.

Wygłoszone w toku uroczystości w Moskwie przez przywódców partii i państw socjalistycznych przemówienia nie nosiły cech okolicznościowych. Zawarte zostały w nich w skrótowej z konieczności formie, lecz analityczne w swej treści oceny licznych aktualnych również aspektów polityki krajów naszego systemu, problemów wielkiego ruchu, jakim dziś w skali międzynarodowej jest ruch komunistyczny. Każde z tych wystąpień warte jest oddzielnego przestudiowania; nie sposób na to znaleźć tu miejsce. Możliwe więc staje się tylko wydobycie z tych przemówień głównej przewodniej nici: na nowym trakcie dziejowym, który zapoczątkowany został październikowym przewrotem 1917 roku, dziejowym imperatywem jest internacjonalistyczna jedność sił socjalizmu. Dobitnie wypowiedział się na ten temat przywódca naszej partii, Władysław Gomułka.

„Walka między socjalizmem a kapitalizmem w świecie — mówił przywódca naszej partii — ma charakter globalny, a jej los rozstrzyga się w skali światowej. Różnice poglądów między poszczególnymi partiami komunistycznymi w sprawie metod walki o socjalizm czy nawet perspektyw rozwoju sytuacji międzynarodowej nie mogą i nie powinny

podważać rzeczy najważniejszej — ich internacjonalistycznej jedności w walce z imperializmem”. W. Gomułka wskazał, że rozpętywane przez USA wojny „lokalne” będące dziś częścią strategii imperialistycznej tego państwa, mające na celu powstrzymanie ruchu narodowo-wyzwoleńczego, agresją w Wietnamie i agresją na Bliskim Wschodzie, stawiają przed partiami komunistycznymi, przed siłami socjalizmu jako najwyższy nakaz dziejowy ich internacjonalistyczną jedność. „Komuniści, którzy w praktyce swej działalności sprzeniewierają się zasadom internacjonalizmu proletariackiego — podkreślał I sekretarz KC PZPR — chcąc nie chcąc schodzą tym samym na zgubną dla socjalizmu drogę nacjonalizmu. Zjawisko to w postaci wielkomocarstwowego szowinizmu występuje obecnie w polityce kierownictwa Komunistycznej Partii Chin, przynosząc wielkie szkody międzynarodowemu ruchowi komunistycznemu”.

Władysław Gomułka raz jeszcze poparł ideę zwołania nowej narady partii komunistycznych i robotniczych, wyrażając przeświadczenie, że powinna ona przyczynić się do zespolenia wszystkich sił antyimperialistycznych.

*

Obchody 50 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej były okazją do spotkania w Moskwie czołowych działaczy światowego ruchu komunistycznego, wybitnych reprezentantów młodych państw „trzeciego świata”, zaproszonych jako goście na jubileusz; tym samym święto październikowe stanowiło forum dla kontaktów dwu- i wielostronnych, ułatwiających wnikliwsze przeanalizowanie problemów stojących przed ruchem rewolucyjnym, którego inspiracją i bodźcem był Październik 1917 roku, a dziś bodźcem i inspiracją są osiągnięcia Związku Radzieckiego i krajów socjalistycznej wspólnoty.

Komentarze prasy światowej towarzyszące uroczystościom w Moskwie uwypuklały ten aspekt i podsumowały go stwierdzeniem, że rocznica październikowa przebiegała pod znakiem wiary w triumf idei przysięgającej komunistom.

*

Wraz z Moskwą, stolicami republik radzieckich, stolicami krajów socjalistycznych i obywatelami tych krajów, uczcili jubileusz Rewolucji Październikowej ludzie pracy we wszystkich zakątkach naszego globu. Czerwone sztandary wywieszone zostały przez komunistów i działaczy lewicę związkowej, ruchów postępowych na cześć nie tylko tych dni, które przed pięćdziesięciu laty wstrząsnęły światem, lecz także dla zadokumentowania solidarności sił, które występują w imieniu postępu, pokoju, wolności narodów. W tym też sensie obchody rocznicowe odegrały rolę uświadamiającą ludzkości jej perspektywę w nowym półwieczu od wielkiego październikowego przewrotu. Nie ma kraju, w którym z tej okazji nie ukazały się jubileuszowe wydawnictwa mówiące o tym, jaką drogę przebył cały świat, jak zmienił się pod wpływem wydarzeń, których oddziaływanie nikt, nawet najbardziej zaciekle przeciwnik idei rewolucji socjalistycznej, nie zdoła zaprzeczyć.

ZBIGNIEW SOŁUBA

warto przeczytać

przegląd czasopism pedagogicznych

Numer 18 dwutygodnika „WYCHOWANIE” wypełniają w większości materiały poświęcone 50 rocznicy Rewolucji Październikowej. Członek Akademii Nauk ZSRR, M. B. Mitin, publikuje artykuł pt. „Lenin a jedność ludzka”...

Inny uczyony radziecki, J. J. Golant, z Uniwersytetu Leningradzkiego, jest autorem artykułu „50 lat radzieckiej szkoły i pedagogiki”. Czytelnicy mogą znaleźć tu informacje na temat rozwoju radzieckiego systemu oświaty...

Naukowiec-pedagog, A. M. Arseniew, pisze o „Podstawowych kierunkach doskonałości treści kształcenia w szkole średniej”. Członek Akademii Nauk ZSRR, P. N. Fiedosiow, snuje rozważania na temat „Nauki społeczne a rozwój społeczeństwa”...

Również w numerze 8 „PROBLEMÓW OPIEKUNCZO-WYCHOWAWCZYCH” znajdują Czytelnicy interesujące publikacje o tematyce radzieckiej. Numer otwiera redakcyjny artykuł pt.: „Niektóre problemy wychowawcze radzieckiej szkoły”...

Podobnych pism i podziękowań, adresowanych do poszczególnych szkół i komend OHP, napłynęło w tym roku niemało. Świadczy o one najwyraźniej, że rola i znaczenie OHP wzrasta z każdym rokiem...

Liczby młodzieży szkolnej, uczestniczącej w OHP, rośnie z każdym rokiem. W bieżącym roku w akcji tej wzięło udział ponad 60 tysięcy uczniów z przeszło 1900 szkół zawodowych i ogólnokształcących...

Najwięcej hufców zatrudnionych było w bieżącym roku w rolnictwie. W OHP i innych przedsiębiorstwach rolnych pracowało w sumie 31 tysięcy uczniów, w czego 9 tysięcy młodzieży wrażliwej ze Szkoł Przystosowania Rolniczego...

Miesięcznik „HARCESTWO” publikuje w 9 numerze art. Zdzisława Daraża — „Klasy VIII po roku”. Autor na przykładzie działalności Chorągwi Rzeszowskiej ZHP odpowiada na pytanie: czy harcerstwo troszczy się o przykladną pracę organizacji w tych klasach...

W redagowanym w Toruniu „ZYCIU SZKOŁY” Heliodor Muszński zamieszcza swe rozważania na temat „Organizacji procesu wychowania społeczno-moralnego w klasach młodszych”. Autor charakteryzuje swoiste właściwości tego wychowania i omawia główne zasady jego organizacji...

Sygnalizowałem już w tej rubryce nieraz miesięcznik „WYCHOWANIE FIZYCZNE I HIGIENA SZKOLNA”. Spośród artykułów opublikowanych w numerze 8 chciałbym zwrócić uwagę Czytelników na dwa. Zdzisław Zajaczkowski zastanawia się nad „Niektórymi problemami urozumienia w czasie zajęć WF”...

Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa, jej epokowe znaczenie nie tylko dla narodów Kraju Rad, lecz także dla narodów świata, dla narodu polskiego w szczególności, jej wpływ na zasadniczy układ sił w świecie współczesnym — to dominująca treść czasopism z ubiegłego tygodnia.

Edward Gierka, członek Biura Politycznego KC PZPR, w artykule: „Dzieło Wielkiej Rewolucji”, drukowanym w „POLITYCE” z 4 listopada wiele miejsca poświęca doniosłej roli, jaką w dziejach i świadomości Polaków odegrała Rewolucja Październikowa...

W „DRUZYNI” (nr 44) min. Janusz Wiczorek w wywiadzie udzielonym piśmie mówi o działalności Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa i jej współdziałanie w harcerskiej akcji „Auro-ra”. W tym samym numerze, za dwie kolumny zajmują fragmenty prac nadesłanych na konkurs „Instruktorzy ZHP o swojej pracy”...

W zwielokrotnionej, w odzwierciedlonej sferze graficznej ukazał się szeroki plakat „KRAJ RAD”, poświęcony w całości 50-letniej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Numer ten przynosi także bogaty artykuł, reportaż, materiały źródłowe, fotoreportaż, że nie sposób je wszystkie omówić.

Zwracam więc uwagę czytelników na niektóre tytuły publikacji. Michał Susłow, członek Biura Politycznego KC PZPR, sekretarz KC KPZR, w artykule: „Wielkie przedzielenie”, podkreśla między innymi epokowe znaczenie Rewolucji Październikowej, przedstawia sukcesy narodu radzieckiego we wszystkich dziedzinach życia...

Oto kilka pozycji wybranych z bogatego, czterdziestego piątego numeru „Kraju Rad”. (2)

Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa, jej epokowe znaczenie nie tylko dla narodów Kraju Rad, lecz także dla narodów świata, dla narodu polskiego w szczególności, jej wpływ na zasadniczy układ sił w świecie współczesnym — to dominująca treść czasopism z ubiegłego tygodnia.

Uczniowie z pomocą rolnictwu

Wartość prac wykonanych przez hufce specjalistyczne ocenia się na ponad 35 milionów złotych. Najliczniejsze i najlepiej przygotowane hufce specjalistyczne zorganizowały województwa: białostockie, gdańskie, olsztyńskie, szczecińskie i warszawskie...

Niemala liczba przedsiębiorstw bardzo wysoko ocenia pracę hufców specjalistycznych. OHP z Technikum Hutniczo-Mechanicznego w Nowej Hucie — pisze np. Elbląskie Przedsiębiorstwo Budowlane — na naszych budowlach wykonywał prace zaliczone do najcięższych (wykonawstwo betonów, gruzownic podłóg itp.)...

Podczas pobytu w hufcach OHP młodzież zajmuje się nie tylko pracą produkcyjną, lecz także różnorodną działalnością kulturalną na rzecz środowiska wiejskiego — organizuje ogniska, wieczornice, pogadanki, rozgrywki sportowe. „Pobyt uczestników hufca przyczynił się do ożywienia życia kulturalnego naszego gospodarstwa”...

Podobnie jak w latach ubiegłych, również i w bieżącym roku młodzież skupiona w OHP pomagała PGR przy pracach wykopkowych. W sumie w pracach tych uczestniczyło 200 tysięcy młodzieży. Najliczniejszą grupą młodzieży pracowały na terenie województwa szczecińskiego, olsztyńskiego, bydgoskiego i gdańskiego...

Niemala liczba młodzieży szkolnej, sięgająca w sumie 14 tysięcy, uczestniczyła w bieżącym roku w wyjazdowych hufcach leśnych. Praca uczniów, zatrudnionych w leśnictwie, koncentrowała się przede wszystkim na pielęgnacji młodników, szkółek leśnych i runa leśnego. Miałą ona poważne walory wychowawcze...

13 500 uczniów i studentów, zwłaszcza zaś ze szkół budowlanych i uczelni politechnicznych, wzięło udział w bieżącym roku w hufcach specjalistycznych. Hufce te pracowały najczęściej na rzecz przedsiębiorstw budowlanych rolniczego, ogólnego i komunalnego (pracowały one także przy budowie szkół, np. w Starej Wsi, w powiecie inowrocławskim)...

Wśród uczestników wyjazdu 15-osobowy nauczycielski zespół radziecki. W wyjazdowym, który wystąpi na spotkaniu z nauczycielami...

W większości instancji ZNP oraz w powiatowych ośrodkach metodycznych województwa wrocławskiego rozwinęła się dyskusja na temat jakości nauczania i wychowania naszego szkolnictwa. Jednym z ciekawszych zebrań poświęconych między innymi temu problemowi było posiedzenie Prezydium Zakładowego Oddziału Powiatowego ZNP...

Wieloletni kierownik i dyrektorów szkół powinni otoczyć troskliwą opieką nauczycieli młodych, rozpoczynających pracę pedagogiczną, pomagać im na co dzień w niełatwym starciu. Oddział Powiatowy ZNP urządził dla tych kolegow spotkanie, na którym zapoznali ich z prawami i obowiązkami nauczycieli...

Reasumując, trzeba podkreślić z uznaniem inicjatywę Oddziału Powiatowego ZNP w Zakładowych Szkołach, który nie przeszedł obojętnie obok toczącej się dyskusji, między innymi na łamach „Głosu Nauczycielskiego”, na temat wychowania i nauczania. Artykuły dyskusyjne do przeprowadzenia analizy sytuacji przez poszczególne ognie ZNP...

W programie pobytu w ZSRR przewidziane są zwiedzanie Moskwy i Leningradu, zwiedzanie placówek oświatowych oraz spotkania z nauczycielami radzieckimi. Rejestracja uczestników „Pociągu Przyjaźni” odbędzie się w dniu 15.XI.67 r. o godz. 16.30 w Gmachu ZG ZNP, ul. Spasowskiego 6/8.

Biuro Turystyki i Współpracy Międzynarodowej prosi wszystkich uczestników o punktualne przybycie. W skład kierownictwa „Pociągu Przyjaźni” wchodzi: wiceminister oświaty i szkolnictwa wyższego, kol. Jan Szkap i wiceprezes ZG ZNP, kol. Marian Rataj.

W oświadczeniu „Pociągu Przyjaźni” wyrażają nadzieję, że w czasie wyjazdu, w celu przedyskutowania sprawy zwolnień lekarskich, Chodził bowiem o to, aby służyć zdrowiu w szerszym zakresie stosowała leczenie profilaktyczne, zamiast ograniczać się tylko do wydawania zwolnień z pracy. Należałoby też więcej uwagi poświęcić kadry kierowniczej. Między innymi ożywić działalność zespołów samokształceniowych kierowników i dyrektorów szkół; wprowadzić w tych zespołach nowe formy pracy...

Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa, jej epokowe znaczenie nie tylko dla narodów Kraju Rad, lecz także dla narodów świata, dla narodu polskiego w szczególności, jej wpływ na zasadniczy układ sił w świecie współczesnym — to dominująca treść czasopism z ubiegłego tygodnia.

Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa, jej epokowe znaczenie nie tylko dla narodów Kraju Rad, lecz także dla narodów świata, dla narodu polskiego w szczególności, jej wpływ na zasadniczy układ sił w świecie współczesnym — to dominująca treść czasopism z ubiegłego tygodnia.

Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa, jej epokowe znaczenie nie tylko dla narodów Kraju Rad, lecz także dla narodów świata, dla narodu polskiego w szczególności, jej wpływ na zasadniczy układ sił w świecie współczesnym — to dominująca treść czasopism z ubiegłego tygodnia.

Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa, jej epokowe znaczenie nie tylko dla narodów Kraju Rad, lecz także dla narodów świata, dla narodu polskiego w szczególności, jej wpływ na zasadniczy układ sił w świecie współczesnym — to dominująca treść czasopism z ubiegłego tygodnia.

Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa, jej epokowe znaczenie nie tylko dla narodów Kraju Rad, lecz także dla narodów świata, dla narodu polskiego w szczególności, jej wpływ na zasadniczy układ sił w świecie współczesnym — to dominująca treść czasopism z ubiegłego tygodnia.

W trosce o jakość pracy

Wieloletni kierownik i dyrektorów szkół powinni otoczyć troskliwą opieką nauczycieli młodych, rozpoczynających pracę pedagogiczną, pomagać im na co dzień w niełatwym starciu. Oddział Powiatowy ZNP urządził dla tych kolegow spotkanie, na którym zapoznali ich z prawami i obowiązkami nauczycieli...

Reasumując, trzeba podkreślić z uznaniem inicjatywę Oddziału Powiatowego ZNP w Zakładowych Szkołach, który nie przeszedł obojętnie obok toczącej się dyskusji, między innymi na łamach „Głosu Nauczycielskiego”, na temat wychowania i nauczania. Artykuły dyskusyjne do przeprowadzenia analizy sytuacji przez poszczególne ognie ZNP...

W programie pobytu w ZSRR przewidziane są zwiedzanie Moskwy i Leningradu, zwiedzanie placówek oświatowych oraz spotkania z nauczycielami radzieckimi. Rejestracja uczestników „Pociągu Przyjaźni” odbędzie się w dniu 15.XI.67 r. o godz. 16.30 w Gmachu ZG ZNP, ul. Spasowskiego 6/8.

Biuro Turystyki i Współpracy Międzynarodowej prosi wszystkich uczestników o punktualne przybycie. W skład kierownictwa „Pociągu Przyjaźni” wchodzi: wiceminister oświaty i szkolnictwa wyższego, kol. Jan Szkap i wiceprezes ZG ZNP, kol. Marian Rataj.

W oświadczeniu „Pociągu Przyjaźni” wyrażają nadzieję, że w czasie wyjazdu, w celu przedyskutowania sprawy zwolnień lekarskich, Chodził bowiem o to, aby służyć zdrowiu w szerszym zakresie stosowała leczenie profilaktyczne, zamiast ograniczać się tylko do wydawania zwolnień z pracy. Należałoby też więcej uwagi poświęcić kadry kierowniczej. Między innymi ożywić działalność zespołów samokształceniowych kierowników i dyrektorów szkół; wprowadzić w tych zespołach nowe formy pracy...

Wieloletni kierownik i dyrektorów szkół powinni otoczyć troskliwą opieką nauczycieli młodych, rozpoczynających pracę pedagogiczną, pomagać im na co dzień w niełatwym starciu. Oddział Powiatowy ZNP urządził dla tych kolegow spotkanie, na którym zapoznali ich z prawami i obowiązkami nauczycieli...

Reasumując, trzeba podkreślić z uznaniem inicjatywę Oddziału Powiatowego ZNP w Zakładowych Szkołach, który nie przeszedł obojętnie obok toczącej się dyskusji, między innymi na łamach „Głosu Nauczycielskiego”, na temat wychowania i nauczania. Artykuły dyskusyjne do przeprowadzenia analizy sytuacji przez poszczególne ognie ZNP...

W programie pobytu w ZSRR przewidziane są zwiedzanie Moskwy i Leningradu, zwiedzanie placówek oświatowych oraz spotkania z nauczycielami radzieckimi. Rejestracja uczestników „Pociągu Przyjaźni” odbędzie się w dniu 15.XI.67 r. o godz. 16.30 w Gmachu ZG ZNP, ul. Spasowskiego 6/8.

Biuro Turystyki i Współpracy Międzynarodowej prosi wszystkich uczestników o punktualne przybycie. W skład kierownictwa „Pociągu Przyjaźni” wchodzi: wiceminister oświaty i szkolnictwa wyższego, kol. Jan Szkap i wiceprezes ZG ZNP, kol. Marian Rataj.

W oświadczeniu „Pociągu Przyjaźni” wyrażają nadzieję, że w czasie wyjazdu, w celu przedyskutowania sprawy zwolnień lekarskich, Chodził bowiem o to, aby służyć zdrowiu w szerszym zakresie stosowała leczenie profilaktyczne, zamiast ograniczać się tylko do wydawania zwolnień z pracy. Należałoby też więcej uwagi poświęcić kadry kierowniczej. Między innymi ożywić działalność zespołów samokształceniowych kierowników i dyrektorów szkół; wprowadzić w tych zespołach nowe formy pracy...

Wieloletni kierownik i dyrektorów szkół powinni otoczyć troskliwą opieką nauczycieli młodych, rozpoczynających pracę pedagogiczną, pomagać im na co dzień w niełatwym starciu. Oddział Powiatowy ZNP urządził dla tych kolegow spotkanie, na którym zapoznali ich z prawami i obowiązkami nauczycieli...

Reasumując, trzeba podkreślić z uznaniem inicjatywę Oddziału Powiatowego ZNP w Zakładowych Szkołach, który nie przeszedł obojętnie obok toczącej się dyskusji, między innymi na łamach „Głosu Nauczycielskiego”, na temat wychowania i nauczania. Artykuły dyskusyjne do przeprowadzenia analizy sytuacji przez poszczególne ognie ZNP...

W programie pobytu w ZSRR przewidziane są zwiedzanie Moskwy i Leningradu, zwiedzanie placówek oświatowych oraz spotkania z nauczycielami radzieckimi. Rejestracja uczestników „Pociągu Przyjaźni” odbędzie się w dniu 15.XI.67 r. o godz. 16.30 w Gmachu ZG ZNP, ul. Spasowskiego 6/8.

Biuro Turystyki i Współpracy Międzynarodowej prosi wszystkich uczestników o punktualne przybycie. W skład kierownictwa „Pociągu Przyjaźni” wchodzi: wiceminister oświaty i szkolnictwa wyższego, kol. Jan Szkap i wiceprezes ZG ZNP, kol. Marian Rataj.

W oświadczeniu „Pociągu Przyjaźni” wyrażają nadzieję, że w czasie wyjazdu, w celu przedyskutowania sprawy zwolnień lekarskich, Chodził bowiem o to, aby służyć zdrowiu w szerszym zakresie stosowała leczenie profilaktyczne, zamiast ograniczać się tylko do wydawania zwolnień z pracy. Należałoby też więcej uwagi poświęcić kadry kierowniczej. Między innymi ożywić działalność zespołów samokształceniowych kierowników i dyrektorów szkół; wprowadzić w tych zespołach nowe formy pracy...

Wieloletni kierownik i dyrektorów szkół powinni otoczyć troskliwą opieką nauczycieli młodych, rozpoczynających pracę pedagogiczną, pomagać im na co dzień w niełatwym starciu. Oddział Powiatowy ZNP urządził dla tych kolegow spotkanie, na którym zapoznali ich z prawami i obowiązkami nauczycieli...

Reasumując, trzeba podkreślić z uznaniem inicjatywę Oddziału Powiatowego ZNP w Zakładowych Szkołach, który nie przeszedł obojętnie obok toczącej się dyskusji, między innymi na łamach „Głosu Nauczycielskiego”, na temat wychowania i nauczania. Artykuły dyskusyjne do przeprowadzenia analizy sytuacji przez poszczególne ognie ZNP...

NAUCZYCIELSKI „POCIĄG PRZYJAŹNI”

Wieloletni kierownik i dyrektorów szkół powinni otoczyć troskliwą opieką nauczycieli młodych, rozpoczynających pracę pedagogiczną, pomagać im na co dzień w niełatwym starciu. Oddział Powiatowy ZNP urządził dla tych kolegow spotkanie, na którym zapoznali ich z prawami i obowiązkami nauczycieli...

Reasumując, trzeba podkreślić z uznaniem inicjatywę Oddziału Powiatowego ZNP w Zakładowych Szkołach, który nie przeszedł obojętnie obok toczącej się dyskusji, między innymi na łamach „Głosu Nauczycielskiego”, na temat wychowania i nauczania. Artykuły dyskusyjne do przeprowadzenia analizy sytuacji przez poszczególne ognie ZNP...

W programie pobytu w ZSRR przewidziane są zwiedzanie Moskwy i Leningradu, zwiedzanie placówek oświatowych oraz spotkania z nauczycielami radzieckimi. Rejestracja uczestników „Pociągu Przyjaźni” odbędzie się w dniu 15.XI.67 r. o godz. 16.30 w Gmachu ZG ZNP, ul. Spasowskiego 6/8.

Biuro Turystyki i Współpracy Międzynarodowej prosi wszystkich uczestników o punktualne przybycie. W skład kierownictwa „Pociągu Przyjaźni” wchodzi: wiceminister oświaty i szkolnictwa wyższego, kol. Jan Szkap i wiceprezes ZG ZNP, kol. Marian Rataj.

W oświadczeniu „Pociągu Przyjaźni” wyrażają nadzieję, że w czasie wyjazdu, w celu przedyskutowania sprawy zwolnień lekarskich, Chodził bowiem o to, aby służyć zdrowiu w szerszym zakresie stosowała leczenie profilaktyczne, zamiast ograniczać się tylko do wydawania zwolnień z pracy. Należałoby też więcej uwagi poświęcić kadry kierowniczej. Między innymi ożywić działalność zespołów samokształceniowych kierowników i dyrektorów szkół; wprowadzić w tych zespołach nowe formy pracy...

Wieloletni kierownik i dyrektorów szkół powinni otoczyć troskliwą opieką nauczycieli młodych, rozpoczynających pracę pedagogiczną, pomagać im na co dzień w niełatwym starciu. Oddział Powiatowy ZNP urządził dla tych kolegow spotkanie, na którym zapoznali ich z prawami i obowiązkami nauczycieli...

Reasumując, trzeba podkreślić z uznaniem inicjatywę Oddziału Powiatowego ZNP w Zakładowych Szkołach, który nie przeszedł obojętnie obok toczącej się dyskusji, między innymi na łamach „Głosu Nauczycielskiego”, na temat wychowania i nauczania. Artykuły dyskusyjne do przeprowadzenia analizy sytuacji przez poszczególne ognie ZNP...

W programie pobytu w ZSRR przewidziane są zwiedzanie Moskwy i Leningradu, zwiedzanie placówek oświatowych oraz spotkania z nauczycielami radzieckimi. Rejestracja uczestników „Pociągu Przyjaźni” odbędzie się w dniu 15.XI.67 r. o godz. 16.30 w Gmachu ZG ZNP, ul. Spasowskiego 6/8.

Biuro Turystyki i Współpracy Międzynarodowej prosi wszystkich uczestników o punktualne przybycie. W skład kierownictwa „Pociągu Przyjaźni” wchodzi: wiceminister oświaty i szkolnictwa wyższego, kol. Jan Szkap i wiceprezes ZG ZNP, kol. Marian Rataj.

W oświadczeniu „Pociągu Przyjaźni” wyrażają nadzieję, że w czasie wyjazdu, w celu przedyskutowania sprawy zwolnień lekarskich, Chodził bowiem o to, aby służyć zdrowiu w szerszym zakresie stosowała leczenie profilaktyczne, zamiast ograniczać się tylko do wydawania zwolnień z pracy. Należałoby też więcej uwagi poświęcić kadry kierowniczej. Między innymi ożywić działalność zespołów samokształceniowych kierowników i dyrektorów szkół; wprowadzić w tych zespołach nowe formy pracy...

Wieloletni kierownik i dyrektorów szkół powinni otoczyć troskliwą opieką nauczycieli młodych, rozpoczynających pracę pedagogiczną, pomagać im na co dzień w niełatwym starciu. Oddział Powiatowy ZNP urządził dla tych kolegow spotkanie, na którym zapoznali ich z prawami i obowiązkami nauczycieli...

Reasumując, trzeba podkreślić z uznaniem inicjatywę Oddziału Powiatowego ZNP w Zakładowych Szkołach, który nie przeszedł obojętnie obok toczącej się dyskusji, między innymi na łamach „Głosu Nauczycielskiego”, na temat wychowania i nauczania. Artykuły dyskusyjne do przeprowadzenia analizy sytuacji przez poszczególne ognie ZNP...

W programie pobytu w ZSRR przewidziane są zwiedzanie Moskwy i Leningradu, zwiedzanie placówek oświatowych oraz spotkania z nauczycielami radzieckimi. Rejestracja uczestników „Pociągu Przyjaźni” odbędzie się w dniu 15.XI.67 r. o godz. 16.30 w Gmachu ZG ZNP, ul. Spasowskiego 6/8.

Biuro Turystyki i Współpracy Międzynarodowej prosi wszystkich uczestników o punktualne przybycie. W skład kierownictwa „Pociągu Przyjaźni” wchodzi: wiceminister oświaty i szkolnictwa wyższego, kol. Jan Szkap i wiceprezes ZG ZNP, kol. Marian Rataj.

W oświadczeniu „Pociągu Przyjaźni” wyrażają nadzieję, że w czasie wyjazdu, w celu przedyskutowania sprawy zwolnień lekarskich, Chodził bowiem o to, aby służyć zdrowiu w szerszym zakresie stosowała leczenie profilaktyczne, zamiast ograniczać się tylko do wydawania zwolnień z pracy. Należałoby też więcej uwagi poświęcić kadry kierowniczej. Między innymi ożywić działalność zespołów samokształceniowych kierowników i dyrektorów szkół; wprowadzić w tych zespołach nowe formy pracy...

Wieloletni kierownik i dyrektorów szkół powinni otoczyć troskliwą opieką nauczycieli młodych, rozpoczynających pracę pedagogiczną, pomagać im na co dzień w niełatwym starciu. Oddział Powiatowy ZNP urządził dla tych kolegow spotkanie, na którym zapoznali ich z prawami i obowiązkami nauczycieli...

Reasumując, trzeba podkreślić z uznaniem inicjatywę Oddziału Powiatowego ZNP w Zakładowych Szkołach, który nie przeszedł obojętnie obok toczącej się dyskusji, między innymi na łamach „Głosu Nauczycielskiego”, na temat wychowania i nauczania. Artykuły dyskusyjne do przeprowadzenia analizy sytuacji przez poszczególne ognie ZNP...

sejm pracojce KOMISJA OŚWIATY I NAUKI

W dniu 25 października 1967 roku Komisja Oświaty i Nauki, obradująca pod przewodnictwem posła Andrzeja Werblana (PZPR) rozpatrzyła problem: postępu pedagogicznego na tle prowadzonych eksperymentów i systemu szkół wiodących; organizacji i form zajęć pozalekcyjnych i pozaszkolnych.

W posiedzeniu udział wzięli: przedstawiciele Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego z podsekretarzem stanu Janem Szkapem i dyrektorem generalnym Stanisławem Dobrowiezem; przedstawiciele kuratorów okręgów szkolnych: m. Łodzi — kurator Henryk Grenda, woj. łódzkiego — kurator Jerzy Kuberski, woj. lubelskiego — wicekurator Stanisław Salwowski, woj. warszawskiego — wicekurator Aleksander Borczyński; dyrektor Instytutu Pedagogiki Henryk Wincenty Okoń, wicedyrektor Centralnego Ośrodka Metodycznego — Eugeniusz Mroczkowski i Stefan Krzyszowski, dyr. Ośrodka Metodycznego w Łodzi — Tadeusz Podwysocki, dyr. Ośrodka Metodycznego w Lublinie — Jan Mikolewicz; wicedyrektor Zespołu NIK — Tadeusz Sztajnert.

Posłowie otrzymali przed posiedzeniem obszerny, opracowany przez Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego materiał informacyjny, dotyczące postępu pedagogicznego na tle prowadzonych eksperymentów oraz organizacji i form zajęć pozalekcyjnych i pozaszkolnych. Koresferat podkomisji szkolnictwa średniego i zawodowego na temat postępu pedagogicznego w oparciu o przeprowadzone eksperymenty i system szkół wiodących przedstawił poseł Bronisław Kawalek (PZPR). Podkomisja prowadziła badania na terenie województwa warszawskiego i łódzkiego oraz województwa poznańskiego i lubelskiego. Badaniem objęto 38 szkół różnego typu, a ponadto hospitowano lekcje lub zajęcia pozalekcyjne w sześciu szkołach.

Koresferat podkomisji szkolnictwa podstawowego i opieki nad dzieckiem na temat organizacji i form pracy placówek zajęć pozalekcyjnych i pozaszkolnych przedstawiła poseł Marta Lankamer (ZSL). Posłowie wchodzący w skład tej podkomisji wizytowali teren

Centralnym problemem na dziś jest wyrównywanie poziomu szkół, wyrównywanie w górę. Rozpiętość poziomu nauczania w różnych rejonach kraju i różnych szkołach jest bowiem jeszcze znaczna. Gdyby udało się tego dokonać, byłoby to istotnym postępem i temu przede wszystkim powinny służyć różne formy, w jakich realizuje się postęp pedagogiczny.

Podstawa eksperymentowania w szkolnictwie powinny być problemy, których obecnie nie jesteśmy jeszcze w stanie rozwiązać. Jest więc to praca dla przyszłości.

Działalność eksperymentatorska chronić należy od niepotrzebnego rozgłosu i zbyteknej reklamy. Jest to działalność trudna i odpowiedzialna, zawierająca wiele ryzyka, które przede wszystkim ponosi uczeń. Dlatego też eksperymetować trzeba z wielkim poczuciem odpowiedzialności. (2)

Wieloletni kierownik i dyrektorów szkół powinni otoczyć troskliwą opieką nauczycieli młodych, rozpoczynających pracę pedagogiczną, pomagać im na co dzień w niełatwym starciu. Oddział Powiatowy ZNP urządził dla tych kolegow spotkanie, na którym zapoznali ich z prawami i obowiązkami nauczycieli...

Reasumując, trzeba podkreślić z uznaniem inicjatywę Oddziału Powiatowego ZNP w Zakładowych Szkołach, który nie przeszedł obojętnie obok toczącej się dyskusji, między innymi na łamach „Głosu Nauczycielskiego”, na temat wychowania i nauczania. Artykuły dyskusyjne do przeprowadzenia analizy sytuacji przez poszczególne ognie ZNP...

W programie pobytu w ZSRR przewidziane są zwiedzanie Moskwy i Leningradu, zwiedzanie placówek oświatowych oraz spotkania z nauczycielami radzieckimi. Rejestracja uczestników „Pociągu Przyjaźni” odbędzie się w dniu 15.XI.67 r. o godz. 16.30 w Gmachu ZG ZNP, ul. Spasowskiego 6/8.

Biuro Turystyki i Współpracy Międzynarodowej prosi wszystkich uczestników o punktualne przybycie. W skład kierownictwa „Pociągu Przyjaźni” wchodzi: wiceminister oświaty i szkolnictwa wyższego, kol. Jan Szkap i wiceprezes ZG ZNP, kol. Marian Rataj.

W oświadczeniu „Pociągu Przyjaźni” wyrażają nadzieję, że w czasie wyjazdu, w celu przedyskutowania sprawy zwolnień lekarskich, Chodził bowiem o to, aby służyć zdrowiu w szerszym zakresie stosowała leczenie profilaktyczne, zamiast ograniczać się tylko do wydawania zwolnień z pracy. Należałoby też więcej uwagi poświęcić kadry kierowniczej. Między innymi ożywić działalność zespołów samokształceniowych kierowników i dyrektorów szkół; wprowadzić w tych zespołach nowe formy pracy...

Wieloletni kierownik i dyrektorów szkół powinni otoczyć troskliwą opieką nauczycieli młodych, rozpoczynających pracę pedagogiczną, pomagać im na co dzień w niełatwym starciu. Oddział Powiatowy ZNP urządził dla tych kolegow spotkanie, na którym zapoznali ich z prawami i obowiązkami nauczycieli...

Reasumując, trzeba podkreślić z uznaniem inicjatywę Oddziału Powiatowego ZNP w Zakładowych Szkołach, który nie przeszedł obojętnie obok toczącej się dyskusji, między innymi na łamach „Głosu Nauczycielskiego”, na temat wychowania i nauczania. Artykuły dyskusyjne do przeprowadzenia analizy sytuacji przez poszczególne ognie ZNP...

W programie pobytu w ZSRR przewidziane są zwiedzanie Moskwy i Leningradu, zwiedzanie placówek oświatowych oraz spotkania z nauczycielami radzieckimi. Rejestracja uczestników „Pociągu Przyjaźni” odbędzie się w dniu 15.XI.67 r. o godz. 16.30 w Gmachu ZG ZNP, ul. Spasowskiego 6/8.

Biuro Turystyki i Współpracy Międzynarodowej prosi wszystkich uczestników o punktualne przybycie. W skład kierownictwa „Pociągu Przyjaźni” wchodzi: wiceminister oświaty i szkolnictwa wyższego, kol. Jan Szkap i wiceprezes ZG ZNP, kol. Marian Rataj.

W oświadczeniu „Pociągu Przyjaźni” wyrażają nadzieję, że w czasie wyjazdu, w celu przedyskutowania sprawy zwolnień lekarskich, Chodził bowiem o to, aby służyć zdrowiu w szerszym zakresie stosowała leczenie profilaktyczne, zamiast ograniczać się tylko do wydawania zwolnień z pracy. Należałoby też więcej uwagi poświęcić kadry kierowniczej. Między innymi ożywić działalność zespołów samokształceniowych kierowników i dyrektorów szkół; wprowadzić w tych zespołach nowe formy pracy...

GDY LICZĄ SIĘ TYLKO POZORY...

Najważniejsze są pozory — robienie dobrego wrażenia, umiejętne dostosowanie się do wymogów, choćby były najmniej sensowne. W życiu liczą się przecież tylko dobre opinie, a nie zawsze istota rzeczy. Pozorem, etykietką można przecież pokryć wszystko — nawet bzdurę.

Opowiadał mi pewien nauczyciel z województwa kieleckiego, że odbył w swoim czasie ciekawą rozmowę z wizytującym go inspektorem. Ciekawą, ponieważ inspektor badał z niezwykłą skrupulatnością właśnie dziennik. Całość trwała ponad dwie godziny(!). Pechowy nauczyciel podpadł na całej linii, bo nie tylko, że nie zgadzały mu się daty w dzienniku i w notesie z konspektami (a nie potrafił wyjasnić dlaczego), lecz także nie pamiętał co robił i jaki miał temat na czwartej godzinie lekcyjnej przed trzema miesiącami...

Wizytator wykazywał przy tym tak doskonałą znajomość księgowości i statystyki, że wypadło tylko ukorzyć się przed jego wielkością.

— A na lekcji był? — zapytałem z zaciekawieniem.

— Był.

— No i co?

— I nic. Uwag nie miał...

Musiłem się solidnie napracować, aby udowodnić załamaniu nauczycielowi, że mimo

wszystko jest dobrym nauczycielem. Tego rodzaju absurdalne traktowanie wizytacji wytworzyło u poważnej części pedagogów swoistą i niebezpieczną psychozę. Coś w rodzaju nerwicowego napięcia, aby nie dać się zapaść na nie wypełnionych rubrykach, np. z października w listopadzie. Reszta — z gowy. Nieważne.

Trzeba przyznać, że nasza rzesza nauczycielska przeżyła się tym w całej pełni. Nauczyciele biorą więc dzienniki do domu, obliczają, wymierzają, opracowują rozkłady materiału na kilka stron maszynopisu i wklejają do dziennika, bo to też wpływa na wyniki nauczania. To nie, że uczniowie piszą „ó” (kreskowane) na końcu wyrazu. Grunt, że w dzienniku jest jak trzeba, a nawet lepiej. Cóż jednak tak mobilizuje nauczycieli do wyteżonej pracy? Strach? Pochwały? Dyplomy? Wyróżnienia? Odznaczenia?

— Częściowo, ale przede wszystkim nadzieja na dodatek dla wybitnego pedagoga. A o to — jak się okazuje — wcale nie trudno. Zainteresowanym polecam idealnie przejrzeć dzienniki, wpisanie lekcji nawet tam, gdzie ich nie było, opracowanie 10-kartkowych rozkładów materiału i pokazanie tego wszystkiego najpierw panu kierownikowi, a potem (drogą służbową)

panu inspektorowi i tytuł wybitnego pedagoga jest. Dają głowę! No, ale na razie większość nauczycieli to przeciętniacy. Może to nawet lepiej dla naszych wychowanków, jednakże z drugiej strony warto się zastanowić. Mam tu na myśli następujące wydarzenia.

Na jednym z mało atrakcyjnych przystanków autobusowych weszła do wozu młoda kobieta. Przejrzałem się jej uważnie, ponieważ wydawała mi się znajoma. Wątpliwość wyjaśniła się, gdy przechodząc poznała mnie, a jej posępna dotychczas twarz rozjaśniła się uśmiechem.

— Cześć, stary!

— Cześć! — odpowiedziałem.

— Prawdę powiadają, że tylko góra z górą się nie zejdzie. Pomyśl, siedem lat minęło, jak ukończyliśmy liceum pedagogiczne. Jak ten czas upływa...!

Dowiedziałem się, że jest już mężatka i wychowuje dwoje dzieci. Nie chciałem jednak przedłużać rozmowy na temat szybkości przemijania lat, bo sam nie lubię nawet myśleć o tym.

— Jak tam praca? — zagadnąłem.

Spojrzała na mnie wzrokiem wyrażającym zdziwienie, jak mogło mi przyjść do głowy podobne pytanie.

— To straszne — odparła.

— Dlaczego? Przecież zawsze

marzyłaś o zawodzie nauczycielskim?

— Bokiem mi wylazi. Te siedem lat pracy to nieustanna i mierzowna walka.

— O co? Z kim?

— Z panem kierownikiem — odpowiedziała krótko, podkreślając „z panem”.

— Ale — dodała — tego nie da się opowiedzieć, co przeżyłam i nadal znoszę.

— Co, bardzo wymagający? — zapytałem z zainteresowaniem.

— Potwornie!

— Pod względem dydaktycznym, wychowawczym?...

— Gdzie tam! Dokumentacja, kilometrowe konspekty, sprawozdania, protokoły, plany, gazetki ściennie, referaty na konferencje, obliczenia, wykresy... Pracuję od świtu do nocy nie dla siebie, nie dla szkoły, nie dla dzieci, lecz dla bezradnego kierownika. Zawsze niezadowolony i panicznie lekający się władz i wizytacji. Nigdy jeszcze niczego nie zrobiłam dobrze, nigdy nie wywiązałam się należycie ze swoich obowiązków. Mam już tego wszystkiego dość!

Myślę sobie: dostają ludzie odznaczenia za pracę, za walkę, za odwagę, za wytrwałność, za bohaterstwo... Czyż nie należy się jej odznaczenie za zdarzenie(!) siedmiu lat z kierownikiem? Można by postawić tu pytanie: dlaczego pracuję niepotrzebnie, dlaczego pozwala na taki styl pracy ona i jej podobne, nie tylko w tej szkole, lecz i w wielu innych.

BOLESŁAW WILK

NOWOŚCI WYDAWNICZE

POLITYCZNE, GOSPODARCZE

Władysław Kulicki: **OD AUROY DO ZDOBYCIA KSIĘŻYCA**. Oprac. graficz. J. Kaczmarscyk I. W. „Nasza Księgarnia”, Warszawa 1967; s. 142, cena 45 zł. „Imponująca zaiste jest droga, jaką narodził się radziecki rozwój. Od szturm na Pałac Zimowy do trwającego obecnie, a zapoczątkowanego przez Kraj Rad szturm Kosmosu. Postępek ten i ściśle z nim związany wspaniały rozwój radzieckiej nauki i techniki stanowią dziś jedno z zasadniczych źródeł stałego wzrostu prestiżu moralnego i politycznego ZSRR we współczesnym świecie (Władysław Gomułka).

PLENUM KC PZPR 28-29 WRZEŚNIA 1967 R. Materiały podsumowujące w sprawie dalszego rozwoju rolnictwa w latach 1967-1970. KiW, Warszawa 1967; s. 158, cena 5 zł.

T. Cyprian, J. Sawicki: **ŁUDZIE I SPRAWY NORYMBERSKI**, Wyd. Poznańskie, Poznań 1967. Jest to podsumowanie wieloletnich badań i kilkunastu publikacji autorów na temat procesu norymberskiego i jego następstw. Poprzednie publikacje stanowiły wybory źródeł, obecna jest opracowaniem popularnonaukowym. Opisuje okoliczności i wydarzenia, które doprowadziły do powołania Trybunału Norymberskiego, przebieg (także i kulisy) procesu, wyrok i jego wykonanie, reakcję w NRF przeciw procesowi, próby rehabilitacji skazanych zbrodniarzy, dzieje kodyfikacji zasad norymberskich. Książka ukazała się w starannej szacie graficznej. Napisana jest bardzo przejrzysto i ciekawie, z pewnością zainteresuje szerokie kręgi czytelników.

BELETRYSTYKA

Homer: **ODYSEJA**. Przekład Jana Parandowskiego. „Czytelnik”, Warszawa 1967; s. 388, cena 22 zł.

Józef Ignacy Kraszewski: **HRA-BINA COSEL**. LSW, Warszawa 1967; s. 368, cena 39 zł. Powieść historyczna z ilustracjami.

Hans Christian Kirsch: **TESTAMENT ODYSEUSZA**. Powieść. Przekł. G. Mycielskiej. Wyd. Literackie, Kraków 1967; s. 218, cena 25 zł. Kirsch należy do tej części młodszej generacji zachodnioeuropejskiej, która zdecydowanie potępia wojnę, hitlerowską przeszłość i przeciwstawia się odwetowym tendencjom swoich ziomków. Tej postawie daje autor wyraz w niniejszej powieści.

Andrzej Przykowski: **ONI BYLI WSZĘDZIE**. MON, Warszawa 1967; s. 226, cena 10 zł. W dziele opowiadaniach, autor ukazuje autentyczne przeżycia francuskich partyzantów, kierując przede wszystkim uwagę czytelnika ku szarym ludziom stwarzającym klimat do pracy konspiracyjnej.

Seweryna Szmagłowska: **DYMY NAD BIRKENAU**. „Czytelnik”, Warszawa 1967; s. 372, cena 20 zł. „Dymy na Birkenau są i pozostaną znamiennym świadectwem takiego stanowiska wobec świata, które jest fundamentem realistycznej sprawiedliwości w sztuce” (Kazimierz Wyka).

KSIAŻECZKI DLA DZIECI

Jan Brzechwa: **STO BAJEK**. Ilust. J. Srokowski. „Czytelnik”, Warszawa 1967; s. 216, cena 38 zł.

Maria Czerkawska: **KTO SIĘ SMIEJE**. Ilust. A. Heidrich. „Czytelnik”, Warszawa 1967; cena 18 zł.

Wanda Żółkiewska: **KWIATY CIOTKI ANIELI**. Ilust. S. Rozwadowski. „Czytelnik”, Warszawa 1967; s. 150, cena 12 zł.

KSIAŻKI RÓŻNE I POMOCCNICZE

Grzegorz Fedorowski: **ŁUDZIE W BIAŁYM FARTUCHACH**. PZWS, Warszawa 1967; cena 3 zł. Kolejny tomik Biblioteki Błękitnych Tarcz.

Pisarze Pomorza Zachodniego. Informa.or. Wydawnictwo Morskie Gdynia 1967; s. 238, cena 20 zł. Twórczość literacka środowiska szczecińskiego 1945-1966. Pisarze Szczecina i Koszalina — noty biograficzno-bibliograficzne.

ZABAWKI. Praca zbiorowa. Wyd. LIS, Warszawa 1967. s. 300, cena 64 zł. Książka zawiera podstawowe wiadomości o zabawkach. Omówiono w niej technologię zabawek z drewna, metalu, tworzyw sztucznych oraz lalek i zwierząt z tkanin. Treść książki wzbogacają liczne kolorowe ilustracje. Na końcu książki są dołączone rysunki elementów lalek i zwierząt z tkaniny w naturalnej wielkości.

Edgar Allan Poe: **THE GOLD BUG**. PZWS, Warszawa 1967; cena 4.50 zł.

Nina Gubrynowicz: **PARLONS UN PEU**. Seconde partie. PZWS, Warszawa 1967; cena 4.50 zł.

Michał Janiszewski: **NAD KAR. PAKIMI DOPIYWAMI WISŁY**. PZWS, Warszawa 1967; cena 5 zł. **PIONIERZY KRAJU RAD**. Wyd. Harcerskie „Młoda Gwardia”, Warszawa 1967; s. 218, cena 15 zł. Helen Wilson-Zelcowska: **THE BARGAIN**. PZWS, Warszawa 1967; cena 3 zł.

UROCZYSTE ODSŁONIĘCIE NA KREMLU POMNIKA WŁODZIMIERZA LENINA

Pomnik Włodzimierza Ilicza Lenina został odsłonięty na Placu Kremleskim przed budynkiem, w którym przez pięć lat pracował i mieszkał wódz Rewolucji Październikowej, twórca pierwszego na świecie państwa socjalistycznego.

Pomnik stoi na największym placu Kremļa — na Placu Iwanowskim, na wysokim brzegu rzeki Moskwy i ukazuje postać Lenina — takiego, jakiego znamy z wielu rysunków i obrazów. Lenin — zda się — przysiadł tylko na chwilę. Jest lekko pochylony do przodu, z uniesioną do góry głową — jak człowiek, który kogoś słucha uważnie, intensywnie myśląc, jak ktoś, kto siedząc nie odpoczywa, coś rozważa — podejmuje decyzję.

KRAKÓW ZBUDUJE POMNIK LENINA

W Krakowie odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Wojewódzkiego i Miejskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, na którym podjęto uchwałę o zbudowaniu pomnika Lenina i zaproponowano jednocześnie ustawienie pomnika w Nowej Hucie.

Jako datę odsłonięcia pomnika przyjęto setną rocznicę urodzin W. I. Lenina, która przypadnie w kwietniu 1970 roku.

Na posiedzeniu powołano komitet honorowy budowy pomnika. Na czele komitetu stoją: Józef Cyrankiewicz, Ignacy Loga-Sowiński i Witold Jaroński.



LENIN I REWOLUCJA NOWA EKSPOZYCJA W MUZEUM LENINA

W Muzeum Lenina w Warszawie otwarta została ekspozycja biograficzna poświęcona życiu i działalności wodza Rewolucji Październikowej, Włodzimierza Lenina.

Wystawa obejmuje okres od lutego 1917 roku do stycznia 1924 roku i jest częścią stałej ekspozycji muzeum; Przedstawia życie i działalność Lenina w tych latach na tle ogólnorosyjskich wydarzeń. Wiele miejsca zajmuje także problematyka polska — obrazująca udział Polaków w rewolucji.

Ekspozycję uzupełniają filmy telewizyjne oparte na materiałach dokumentalnych, ukazujących życie i dzieło Lenina.

WYSTAWA PLAKATU REWOLUCYJNEGO

W gmachu „Zachęty” w Warszawie otwarto wystawę pod nazwą: „Międzynarodowa wystawa plakatów rewolucyjnego 1917-1967”. Na wystawie zgromadzono 442 plakaty reprezentujące 23 kraje z czterech kontynentów. W części historycznej, obejmującej lata 1917-1945, eksponowane są plakaty odnoszące się do początków ruchu robotniczego. Interesujący zestaw w dziale współczesnym charakteryzuje ciągłość rozwoju plakatów rewolucyjnego.

UKAZAŁ SIĘ VI TOM „DOKUMENTÓW I MATERIAŁÓW POLSKO-RADZIECKICH”

Kolejny, VI tom „Dokumentów i materiałów polsko-radzieckich” obejmuje okres od początku 1933 roku do końca roku 1938.

Tak jak w poprzednich tomach, czytelnicy znajdą obok dokumen-

tów, chronologię ważniejszych wydarzeń, indeks partii, organizacji i instytucji, występujących w poszczególnych materiałach, a także spis osób i nazw geograficznych.

KSIAZKA PROF. H. JABŁOŃSKIEGO W ZWIĄZKU RADZIECKIM

Książka polskiego historyka, prof. dra Henryka Jabłońskiego, zatytułowana „Wielka Rewolucja Październikowa a niepodległość Polski” ukazała się w tych dniach na półkach księgarskich w Związku Radzieckim.

POMNIK KU CZCI ŻOŁNIERZY POLSKICH W SZWAJCARII

W Szwajcarii, w miejscowości Leysin Lorrets odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika wzniesionego ku czci żołnierzy polskich, których prochy spoczywają na tutejszym cmentarzu wojskowym.

Pomnik ten, wyobrażający dwa stylizowane, symboliczne miecze grunwaldzkie, dzieło rzeźbiarza Macieja Plotrowskiego, wzniesiony został z inicjatywy ambasady PRL w Szwajcarii i Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa.

NAGRODY NOBLA W DZIEDZINIE FIZYKI

Szwedzka Akademia Nauk przyznała nagrodę Nobla w dziedzinie fizyki za rok 1967 prof. H. A. Bethemu z Uniwersytetu Cornell w Ithace (stan Nowy Jork).

Nagrodą została przyznana prof. Bethemu za jego wkład do teorii reakcji nuklearnych, a zwłaszcza za jego odkrycia dotyczące powstawania energii na gwiazdach.

Wytnij — zachowaj!

CIĄG DALSZY O DISCYPLINIE PRACY

Według przepisów okólnika nr 18 ministra oświaty z dnia 31 grudnia 1962 roku (Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty nr 14, poz. 170) oraz innych zarządzeń, nauczycielowi może być udzielone zwolnienie od pracy zawodowej w celu wzięcia udziału w konferencjach, naradach, uroczystościach, imprezach kulturalnych, sportowych lub do pełnienia innych czasowych funkcji społecznych w czasie godzin pracy, a organizowanych przez inne władze niż władze szkolne, organizacje związkowe lub inne organizacje społeczne, jeśli zwolnienie nauczyciela od zajęć szkolnych nie powoduje ograniczenia lub zawieszenia zajęć szkolnych w całości lub w części.

Zwolnienia lub urlopu na wskazane wyżej cele może udzielić tylko:

- inspektor szkolny — nauczycielowi szkoły bezpośrednio mu podległej, gdy chodzi o konferencje, narady, zjazdy lub zajęcia organizowane przez instancje powiatowe lub gromadzkie władz oraz instytucji i organizacji społecznych;

- kurator okręgu szkolnego — nauczycielowi szkoły bezpośrednio lub pośrednio mu podległej, gdy chodzi o konferencje, narady, zjazdy lub zajęcia organizowane przez instancje wojewódzkie władz oraz instytucji i organizacji społecznych;

- Ministerstwo Oświaty — nauczycielom wszystkich szkół i placówek oświatowo-wychowawczych, gdy chodzi o konferencje, narady, uroczystości lub zajęcia organizowane przez instancje centralne władz oraz instytucji i organizacji społecznych.

Władze szkolne nie udzielają urlopu lub zwolnienia z pracy na wskazane wyżej cele w przypadku:

- braku możliwości zorganizowania właściwego zastępstwa, które by zapewniało prawidłowy tok nauczania;

- braku zapewnienia w budżecie odpowiednich środków finansowych na opłacenie zastępstwa;

- gdy zwolnienie miaoby przypadać na okres szczególnie ważny dla pracy szkoły (np. okres egzaminów);

- gdy wniosek o zwolnienie dotyczy nauczyciela, który w danym roku szkolnym był już zwalniany do prac społecznych i wyczerpał limit dwóch dni zwolnienia w roku;

- gdy wyczerpany został przez wydział oświaty i kultury lub kuratorium ogólnie dopuszczalny limit zwolnień nauczycieli do prac społecznych, wynoszący 1 proc. ogólnej liczby nauczycieli i 0,5 proc. ogólnej liczby dniówek tych nauczycieli w stosunku miesięcznym.

Opuszczenie przez nauczyciela pracy dla wzięcia udziału w

konferencji, naradzie, zjeździe, uroczystości lub zajęciu zorganizowanym przez inne władze, instytucje lub organizacje społeczne dopuszczalne jest tylko po uprzednim uzyskaniu na to zgody właściwego organu administracji szkolnej. Dni i godziny pracy opuszczone bez uzyskania na to zgody uważa się za dni i godziny opuszczone bez usprawiedliwienia, za które nauczycielowi nie przysługują uposażenia służbowe.

Czy w okresie zwolnienia od pracy dla wzięcia udziału w konferencjach, zjazdach, naradach lub zajęciach, organizowanych przez inne władze oraz instytucje społeczne, nauczycielowi przysługujące wynagrodzenie za przydzielone z góry na cały rok szkolny godziny nadliczbowe? Sprawa ta została wyrażnie ustalona w okólniku nr 18 ministra oświaty z dnia 31 grudnia 1962 roku w ten sposób, że pełnienie czynności obywatelskich nałożonych przepisami prawa tylko wtedy uzasadnia wypłatę wynagrodzenia za nie przepracowane godziny nadliczbowe trwające nie dłużej niż miesiąc.

Nauczycielom i wychowawcom (kierownikom, dyrektorom) będącym członkami zarządów powiatowych, okręgowych lub Zarządu Głównego ZNP powinny być udzielane zwolnienia od pracy na czas niezbędny dla wzięcia udziału w posiedzeniach zarządu.

„GŁOS”
WYJASNIA